Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 85 (785) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 28 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Miliony robotników radzieckich zaciągają warty stachanowskie dla uczczenia 1 Maja

(f) MOSKWA (PAP). Zbliża się święto 1-majowe robotnicy radzieccy witają tradycyjnym współzawodnictwem pracy. Miliony robotników zaciągają warty stachanowskie, zobowiązując się do zwiększenia wydajności pracy, przyśpieszenia wykonania planów gospodarczych, lepszego wykorzystania sprzętu technicznego i uzyskania dużych oszczędności w zużyciu surowców, materiałów pomocniczych i energii elektrycznej.

Szczególnie wielki zapał panuje obecnie w przedsiębiorstwach wykonujących zamówienia dla gigantycznych obiektów hydroenergetycznych epoki stalinowskiej. Tak np. moskiewskie zakłady samochodowe im. Stalina wysłały w tych dniach na teren budownictwa Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych dużą partię samochodów nowego typu — „ZIS - 151". Robotnicy zakładów „Dynamo", „Krasnyj Fakiel", fabryki transformatorów i innych przedsiębiorstw moskiewskich wykonują przedterminowo zamówienia dla elektrowni na Wołdze, Dnieprze i Donie. Konstruktorzy Zakładów Budowy Maszyn Budowlanych w Moskwie konstruują nową maszynę przeznaczoną do mechanicznego betonowania śluz. W ramach współzawodnictwa przedmajowego robotnicy tych zakładów zobowiązali się w najbliższym czasie wysłać na tereny budownictwa hydroenergetycznego 20 tego rodzaju maszyn.

W przemyśle węglowym poważne osiągnięcia notują górnicy Zagłębia Donieckiego.

W hutnictwie radzieckim we współzawodnictwie socjalistycznym przodują mistrzowie szybkościowych wytopów stali.

Pod naciskiem strajkujących kolejarzy rząd francuski zgadza się na podwyżkę płac

Strajk górników rozszerza się – Strajk transportowców Paryża trwa

(f) PARYŻ (PAP). Strajk 434 tysięcy kolejarzy francuskich zakończył się sukcesem. Rząd zmuszony był podwyższyć płace kolejarzy.

„L'Humanite" w artykule pt. „Pierwszy cios" stwierdza, że rząd musiał kapitulować pod naciskiem strajkujących. Dziennik podkreśla, że podwyżka płac nie jest wystarczająca wobec wzrostu kosztów utrzymania. Stanowi ona jednak sukces strajkujących. Rozwój wydarzeń potwierdza ocenę Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, że jedność akcji i jedność walki jest gwarancją zwycięstwa.

*

Strajk pracowników transportowych w Paryżu trwa w dalszym ciągu. Ani metro ani autobusy nie są czynne.

Strajk górników francuskich rozszerza się coraz bardziej. We wtorek zbierze się rada krajowa związków zawodowych górników, zrzeszonych w CGT, w celu omówienia sytuacji w górnictwie. W okręgach górniczych powstały liczne komitety jedności akcji. Szczególnie szeroki zasięg przybrał ruch strajkowy w departamentach Nord, Pas de Calais, Loire, w kopalniach uranu w Grury.

Metalowcy francuscy we wszystkich okręgach przemysłowych Francji przeprowadzają strajki protestacyjne przeciwko odrzuceniu ich żądań przez pracodawców.

Wśród urzędników państwowych wzrasta niezadowolenie. Kierownictwo CGT wezwało do tworzenia we wszystkich urzędach państwowych komitetów jedności akcji, których celem będzie walka o minimalną podwyżkę 4 tysięcy franków miesięcznie i o ruchomą skalę płac.

„L'Humanite" donosi, że rząd francuski zapowiada w najbliższym czasie podwyżkę cen węgla, prądu elektrycznego i gazu, co spowoduje spadek realnej wartości płac.

Obrady XV Zjazdu KP Szwecji

(f) SZTOKHOLM (PAP). W dalszym ciągu XV Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji przewodniczący partii Linderot wygłosił referat na temat: „Droga do mas — drogą do socjalizmu".

W dyskusji przemawiał m. in. sekretarz partii do spraw związkowych Knut Tell, który podkreślił wielkie znaczenie niedawnego strajku robotników portowych. Objawy solidarności z uczestnikami strajku wykazały, że nadszedł czas dla podobnych wystąpień ze strony szerokich warstw ludności.

Poseł do Riksdagu — Gunnar Eman poświęcił swe przemówienie walce o pokój. Stwierdził on, że Szwedzka Partia Komunistyczna powinna traktować jako punkt wyjściowy swej działalności w tej dziedzinie słowa Generalissimusa Stalina w sprawie możliwości zapobieżenia wojnie. Głównym zadaniem partii jest w chwili obecnej współpraca z ruchem obrońców pokoju w celu zebrania jak największej ilości podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami. Ruch na rzecz pokoju — podkreślił mówca — jednoczy wszystkie siły bez względu na przynależność partyjną, sytuację socjalną i światopogląd.

Zjazd otrzymał szereg dalszych telegramów z pozdrowieniami od partii komunistycznych innych krajów. Delegaci powitali z entuzjazmem depeszę od KC Komunistycznej Partii Chin, od partii komunistycznych Francji, Włoch, Norwegii i in.

Młodzież polska, czechosłowacka i niemiecka przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) W dniu 28 bm. odbędzie się w czechosłowackim mieście Liberec konferencja protestacyjna przedstawicieli Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Związku Młodzieży Polskiej i Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W związku z tym w ostatnich dniach odbywały się w warszawskich zakładach pracy zebrania, na których młodzieżowe załogi robotnicze dokonały wyboru delegatów na konferencję w Liberec i uchwaliły dla nich nakazy.

W nakazie dla swego delegata — montera Rogackiego, młodzi robotnicy Zakładów ZST-2 stwierdzają m. in.: „Dołączamy swój głos protestu do potężnego głosu całej postępowej młodzieży świata przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Wskrzeszenie hitlerowskiej hydry Wehrmachtu — to groźba nowej wojny, to nowe pożary, zgliszcza i śmierć tysięcy niewinnych ludzi".

Koreańskie wojska ludowe zadają agresorom wielkie straty

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej z dnia 26 marca, ogłoszonym w Phenjanie stwierdza się, że wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują na wszystkich odcinkach frontu zacięte walki z nieprzyjacielem, zadając mu wielkie straty.

24 marca w rejonie Seulu oddziały armii ludowej w walce z desantami spadochronowymi nieprzyjaciela na północ od Seulu zabiły i zraniły przeszło 2.100 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Wzięto również jeńców. W toku tych walk zniszczono 7 czołgów i 3 samochody oraz zestrzelono 1 samolot nieprzyjacielski.

Odznaczenia za organizowanie ruchu partyzanckiego

(f) PEKIN (PAP). Agencja TASS podaje z Phenjanu, że Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odznaczyło orderem Sztandaru Państwowego I stopnia wiceministrów spraw wewnętrznych — Cza I-su i Ten Syn-nera za wyjątkowe zasługi i odwagę w organizowaniu ruchu partyzanckiego.

Sesja KC Demokratycznego Frontu Korei

(f) PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że w połowie marca na posiedzeniu KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei Pak Hen-en wygłosił referat o sytuacji bieżącej oraz o zadaniach partii demokratycznych i organizacji społecznych Korei, a Pak Den-ai — w sprawie apelu Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju i rezolucji Światowej Rady Pokoju skierowanej do ONZ.

Po omówieniu tych zagadnień przyjęto jednomyślnie odpowiednie uchwały.

600 ton stali ponad plan, 412 tys. zł oszczędności dadzą w czynie 1-majowym robotnicy huty „Zawiercie"

Dla wzmocnienia siły gospodarczej naszej ojczyzny – mocnego ogniwa frontu pokoju – zobowiązania produkcyjne podjęli robotnicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina, górnicy kopalń rudy żelaznej, załoga Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy

(f) Rośnie fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia Święta 1 Maja. Załogi wielu zakładów pracy wcielają w czyn hasło wzmożenia walki o zwycięską realizację planu 6-letniego. Głęboki patriotyzm i oddanie sprawie budowy socjalizmu biją z każdego zobowiązania, którymi robotnicy czczą święto międzynarodowej solidarności pracujących w walce o pokój i postęp.

„Wyprodukujemy ponad plan 600 ton stali, 100 ton surówki, 100 ton wyrobów walcowanych — zaoszczędzimy 412.700 zł". — Takie zobowiązania padły z trybuny w wielkiej hali kotłowni huty „Zawiercie".

Uczucia robotników, podejmujących zobowiązania wyraził Marcin Markiewicz mówiąc: „To dla uczczenia naszego Święta, dla wzmocnienia siły gospodarczej naszej Ojczyzny, która jest silnym ogniwem potężnego obozu pokoju".

Pod znakiem walki o oszczędność

Pierwsze w woj. poznańskim podjęły zobowiązania 1-majowe niektóre załogi Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. M. in. załoga jednego z oddziałów postanowiła wykonać części kotłowe i inne elementy o wartości 112 tys. zł. Pracownicy innego oddziału zobowiązali się wykonać polerki i stoły pochylne o wartości ponad 63 tys. zł oraz zaoszczędzić 3 tys. zł rocznie przez użycie do produkcji materiałów wybrakowanych. Załoga oddziału odlewów postanowiła zaoszczędzić przy różnych pracach przeszło 59 tys. zł.

W dalszych zobowiązaniach pracownicy biura konstrukcyjnego zobowiązali się przeprowadzić akcję oszczędności materiałów deficytowych oraz opracować nowe konstrukcje pod kątem maksymalnej oszczędności materiałów.

600 ton rudy żelaznej ponad plan

Pod hasłem: „Więcej rudy dla towarzyszy pracy-metalowców, inicjatorów ogólnonarodowego czynu 1-majowego" — górnicy sześciu kopalń rudy żelaznej postanowili do dnia 1 maja wydobyć ponad plan 600 ton rudy surowej i wyprodukować 370 ton rudy prażonej.

Cenne zobowiązania robotników woj. wrocławskiego

(Kor. wł.). Załoga Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy podejmując apel metalowców z Pruszkowa zobowiązała się dla uczczenia Święta 1 Maja wykonać plan za kwiecień w 110 proc. i obniżyć koszty własne produkcji o 8 proc. Podjęto również długookresowe zobowiązanie wykonania zadań półrocznych o 15 dni przed terminem. Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy postanowiła wykonać plan produkcji w 106 proc. i obniżyć koszty własne o 14,6 proc.

Pracownicy Warsztatów Drogowych we Wrocławiu zobowiązali się dla uczczenia Święta 1 Maja: zebrać i załadować 90 ton złomu wartości 1.260 zł, odbudować pomieszczenia na poczekalnię i biuro dla pracowników działu nawierzchni, wykonać instalację powietrzną do nitowania pneumatycznego oraz 2 zbiorniki dla działu mostowego. Oprócz tego zobowiązano się wykonać zbiorniki na wapno karbidowe, wykonać 2 szopy z blachy falistej na przechowanie sprzętu mostowego.

Tow. Józef Krawiec oraz Zenon Turek i Aleksander Jaśniecki zobowiązali się przy tych pracach wykonywać po 200 proc. normy.

Załoga parowozowni Wrocław Główny, odpowiadając na apel metalowców z Pruszkowa postanowiła oddać do ruchu mocno uszkodzony podczas wojny parowóz T.Y.2 z parowozowni Wrocław Świebocki.

Grupa tokarzy zobowiązała się wykonać główny remont obrabiarki Nr 15 i oczyścić parowozownię ze złomu.

J. D.

Załoga elektrowni w Stalowej Woli skróci czas remontów bieżących

RZESZÓW (kor. wł.) W atmosferze entuzjazmu i zdecydowanej woli obrony pokoju, członkowie koła ZMP wspólnie z pracownikami brygad remontowych elektrowni w Stalowej Woli podjęli zobowiązania produkcyjne na cześć Święta 1 Maja.

Brygada remontów kotłów zobowiązała się w ciągu kwietnia skrócić czas bieżących remontów o 5 proc. Również brygada remontów turbin skróci w kwietniu bieżące remonty maszyn o 5 proc.

—„Skrócimy w ciągu kwietnia br. czas bieżących remontów urządzeń elektrycznych o 10 proc." — postanowili członkowie brygady remontu urządzeń elektrycznych. Również brygada urządzeń nawęglania kotłów postanowiła skrócić czas bieżących remontów urządzeń kotłowych o 10 proc.

Z entuzjazmem podjęła swe zobowiązania 1-majowe załoga warsztatu naprawczego, która postanowiła skrócić o 10 proc. czas remontów zaplanowanych na miesiąc kwiecień. **(C. Br.)**

Setki tysięcy złotych oszczędności dadzą zobowiązania robotników Śląska i Szczecina

W Zakładach Chorzowskich zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja podjęło 38 zespołów produkcyjnych. M. in. załoga jednego z wydziałów swą ponadplanowa produkcją przysporzy gospodarce narodowej 356 tys. zł.

*

Czyn 1-majowy załogi Zakładów Budowy Maszyn Elektrycznych w Gliwicach przedstawia wartość 377 tys. zł. M. in. robotnicy wydziału mechanicznego postanowili tak zwiększyć wydajność pracy, aby przyśpieszyć w kwietniu br. naprawy powierzonych sobie maszyn o 10—15 dni. Przyniesie to 211 tys. zł oszczędności.

*

W wielu zakładach pracy w Szczecinie odbyły się masowe zebrania, na których załogi podjęły cenne zobowiązania. M. in. załoga budowy szpitala, w oparciu o zobowiązania poszczególnych brygad, postanowiła skrócić termin budowy o 28 dni.

Zwolnią środki obrotowe wartości 1 miln. zł.

W Krakowie apel metalowców Pruszkowa pierwsza podjęła załoga Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.

Pracownicy jednego z działów zobowiązali się systematycznie przekraczać uzyskiwane dotychczas normy tak, aby średnia wydajność pracy całego oddziału wynosiła 160 proc. normy. Pracownicy biura sprzedaży zobowiązali się przez usprawnienie rozprowadzania zwolnić środki obrotowe wartości 1 miliona zł.

Poważne sumy zaoszczędzą ludzie pracy Wybrzeża

Na Wybrzeżu pierwsza podjęła apel Pruszkowa załoga Portu Gdyńskiego. Łączna suma oszczędności, uzyskana przez załogę w czynie 1-majowym, przekroczy 230 tys. zł.

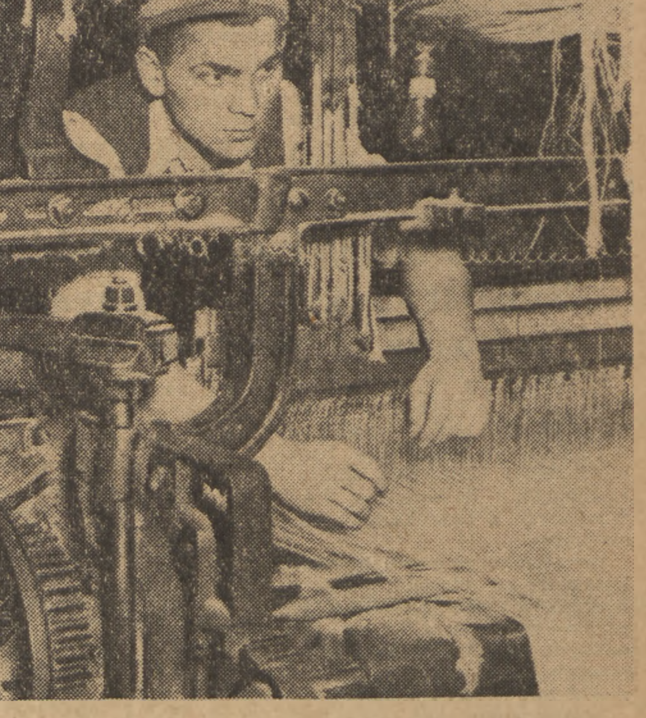
Suma ta uzyskana zostanie m. in. przez zmniejszenie czasu przeładunku statków z ładunkami masowymi oraz z drobnicą. Zobowiązanie maksymalnego wykorzystania sprzętu mechanicznego przyczyni się do zmniejszenia postoju wagonów w kwietniu o 10 proc. w stosunku do lutego br.

„Wzywamy załogę Portu Gdańskiego — pisze w swej rezolucji załoga Portu Gdyńskiego — do socjalistycznego współzawodnictwa w czynie 1-majowym".

*

Wiele cennych zobowiązań podjęli robotnicy zespołu PGR Ledziechów pow. Lębork. M. in. brygady traktorowe zobowiązały się zaoszczędzić 500 kg paliwa. Załoga warsztatów — poza pracami zaplanowanymi — wykona dodatkowo dźwig.

Współzawodnictwo włókniarzy



Współzawodnictwo o pełne wykonywanie norm produkcyjnych przez 100 proc. załogi w zakładach przemysłu bawełnianego przyniosło poważne podniesienie przeciętnej wydajności pracy włókniarzy. Na zdjęciu młody tkacz brygady ZMP-owskiej w ZPB im. Kunickiego w Łodzi wykonujący obecnie 112 proc. normy. Foto WAF

Delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Niemiec jednomyślnie domagają się zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami

Na zakończenie obrad Europejska Konferencja Robotnicza uchwaliła odezwę do mas pracujących Europy, telegram do zastępców ministrów spraw zagranicznych obradujących w Paryżu i rezolucję przeciw remilitaryzacji Niemiec

(f) BERLIN (PAP). W niedzielę zakończyła się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Końcowe posiedzenie konferencji było potężną manifestacją przyjaźni i solidarności klasy robotniczej krajów europejskich w obronie pokoju. Uchwalono jednomyślnie telegram do zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradujących w Paryżu, odezwę do mas pracujących Europy i rezolucję piętnującą remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Na ostatnich posiedzeniach toczyła się dalsza dyskusja nad referatem Augusta Koniecznego.

Delegat robotników angielskich Finley Hart podkreślił, że również robotnicy angielscy występują stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec i przeciwko przygotowaniom do nowej wojny. Realizowany w Anglii program zbrojeń doprowadził do kryzysu ekonomicznego i do spadku stopy życiowej mas pracujących. Wśród oklasków uczestników konferencji Hart oświadczył: „Bez nas — robotników Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii — Ameryka nie może prowadzić wojny!"

Przemówienie delegata radzieckiego

Burzliwą owacją przyjęto ukazanie się na trybunie kierownika delegacji robotników radzieckich Osipowa, który złożył konferencji pozdrowienia w imieniu mas pracujących ZSRR. Osipow poparł wniosek o utworzenie europejskiej rady robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o nawiązanie ścisłej współpracy między robotnikami Europy. Wśród hucznych oklasków wszystkich zebranych delegat radziecki zakończył swe przemówienie przypomnieniem słów Stalina: „Pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Delegaci i goście manifestowali z entuzjazmem na cześć chorążego pokoju światowego — Generalissimusa Stalina.

Z kolei przedstawiciel francuskich robotników portowych Pasini opowiadał o walce francuskiej klasy robotniczej w obronie pokoju. Robotnik z Bremy, Suess, zapewnił, że robotnicy zachodnio - niemieccy wytężą wszystkie siły, by przeprowadzić w Niemczech zachodnich referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 r. Delegatka kobiet pracujących zachodniego Berlina stwierdziła, że kobiety będą czynnie popierały walkę robotników europejskich o pokój i przeciwko remilitaryzacji.

Pozdrowienia od ludu Hiszpanii

Następnie zabrał głos przedstawiciel emigrantów hiszpańskich Jose Moyx. Przekazał on pozdrowienia od bohaterskiej klasy robotniczej swego kraju, a przede wszystkim od robotników Barcelony, którzy walczą mężnie przeciwko reżimowi faszystowskiemu, przeciwko przekształcaniu Hiszpanii w bazę wojenną imperialistów. Wbrew wysiłkom imperialistów — stwierdził mówca — masy pracujące Hiszpanii nie będą nigdy walczyły przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Delegaci przyjęli z entuzjazmem uchwałę pozdrawiającą bohaterskich robotników Barcelony.

Przedstawiciel robotników triesteńskich Gasparini podkreślił, że Triest przekształcany jest w amerykańską bazę wojenną na Bałkanach. Jednocześnie agenci titowscy usiłują spowodować rozłam w triesteńskim ruchu robotniczym. Klasa robotnicza Triestu stawia energiczny opór i organizuje jedność akcji robotników włoskich i słoweńskich.

W dalszym ciągu przemawiał m. in. inż. Weiss z zachodniego Berlina, który wzywał wszystkich inżynierów i techników Europy do czynnego poparcia walki robotników o pokój i przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Członek delegacji francuskiej Lemonon, przemawiając w imieniu francuskich robotników - katolików, nawoływał do wzajemnego zrozumienia między robotnikami o różnych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych w ogólnej walce na rzecz utrzymania pokoju.

Zachodnio -niemiecki robotnik - metalowiec Max Ferrigo podkreślił, że robotnicy w zachodnich Niemczech są oburzeni negatywnym stanowiskiem Adenauera wobec propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie rozmów ogólnoniemieckich.

Delegaci francuscy Le Guay, robotnik zakładów paryskich „Renault" i Lucent stwierdzili, że robotnicy francuscy uczynią wszystko, by udaremnić politykę rządu francuskiego, podporządkowanego imperialistom amerykańsko-angielskim.

Robotnik portowy z Antwerpii, Albert Mertens, zapewnił konferencję o gorących uczuciach solidarności belgijskiej klasy robotniczej. O walce włoskich mas pracujących przeciwko polityce rządu De Gasperi opowiadał robotnik z Genui — Ebo Ruic. Przedstawiciel robotników Zagłębia Ruhry Greinhorst oświadczył, że tamtejsza klasa robotnicza walczy energicznie przeciwko tzw. „zmianom pancernym" — tj. przeciwko dodatkowym zmianom na cele produkcji zbrojeniowej.

Jako ostatni przemawiał w dyskusji przedstawiciel francuskich kolejarzy Georges Trezeguet, który stwierdził, że 400 tysięcy kolejarzy francuskich walczy zdecydowanie przeciwko antynarodowej polityce swego rządu. Kolejarze francuscy zdali sobie wyraźnie sprawę z tego, że nie da się oddzielić ich walki o poprawę bytu od walki przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Sprawozdanie komisji mandatowej

Ze sprawozdania komisji mandatowej wynika, że na konferencję przybyli delegaci Związku Radzieckiego, Rumunii, Bułgarii, Polski, Węgier, Czechosłowacji, Belgii, Francji, Niemiec zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Berlina, Triestu, Hiszpanii, Danii, Finlandii, Holandii, Austrii, Włoch i Anglii. Ponadto reprezentowane były: Światowa Federacja Związków Zawodowych, Międzynarodowe Zrzeszenie Transportowców, Międzynarodowe Zrzeszenie Robotników Przemysłu Chemicznego, Międzynarodowe Zrzeszenie Pracowników Poczt i Telegrafów, jak również centrale związkowe poszczególnych krajów, w tym CRZZ oraz niektóre inne organizacje.

Jednomyślne uchwały

Delegat francuski Boudin złożył sprawozdanie w imieniu komisji redakcyjnej oraz odczytał teksty odezwy, do mas pracujących Europy, telegramu do zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw i rezolucji w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Następnie przewodniczący Rene Six poddał pod głosowanie wszystkie trzy dokumenty. Konferencja uchwaliła je jednomyślnie wśród powszechnego entuzjazmu.

Poparcie apelu w sprawie paktu pokoju

Wszyscy delegaci podpisali następujący tekst: „My, delegaci na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec, popieramy apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami".

Następnie wybrany został europejski komitet robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich krajów europejskich. W imieniu robotników Europy delegaci polecili temu komitetowi przesłanie pisma do robotników amerykańskich.

Z kolei ogłoszono oświadczenie delegacji zachodnio - niemieckiej, witające uchwały konferencji jako doniosły krok na drodze walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o utrzymanie pokoju. Delegat zachodnio - niemieckich zakładów przemysłowych „Haspe Huette" Mueller stwierdził, że Europejska Konferencja Robotnicza zademonstrowała solidarną wolę klasy robotniczej.

*

Na konferencję nadeszło 17.766 depesz i listów z pozdrowieniami z różnych krajów Europy i całego świata.

(Przemówienie tow. Burskiego wygłoszone w drugim dniu obrad Konferencji podajemy na str 2).

Zwycięskie załogi TOR po wykonaniu planu na I kwartał br. przeprowadzają dodatkowe remonty silników

(f) Dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa pracy i wprowadzeniu różnych usprawnień — załogi wielu warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa wykonały przed terminem plany remontów silników traktorowych na I kwartał rb. Pozwoliło to POM-om i PGR-om wcześniej i staranniej przygotować się do kampanii wiosennej.

Pierwsze w kraju kwartalny plan remontów wykonały wszystkie warsztaty TOR woj. wrocławskiego. Obecnie napływają dalsze meldunki załóg warsztatów TOR o przedterminowym zakończeniu planowanych remontów.

Do przodujących należą m. in. warsztaty okręgowe TOR w Szczecinie. Robotnicy tych warsztatów, którzy zobowiązali się wyremontować ponad plan 170 silników traktorowych, zameldowali o przedterminowej realizacji tego zobowiązania. Dzielna załoga warsztatów podjęła ponownie zobowiązania produkcyjne i postanowiła wyremontować dalszych 80 silników ponad plan.

Do wyremontowania tak poważnej liczby silników traktorowych ponad plan przyczyniła się głównie rewizja starych norm pracy oraz współzawodnictwo pracy. Do czołowych robotników warsztatów okręgowych TOR w Szczecinie, wyrabiających do 300 proc. nowej normy, należą m. in.: monter Piotr Słonina, tokarz — Czesława Kazimierska i szlifierz — Stefan Chmiel.

O wykonaniu kwartalnego planu remontów silników traktorowych zameldowała również załoga TOR w Tczewie, woj. gdańskie. Wielu robotników TOR w Tczewie stale przekracza normy produkcyjne. M. in. tow. Konieczny przy składaniu silników wykonuje po 160 proc. normy, tow. Rusinek, pracownik działu odlewni — 135 proc. normy. Jeden z działów produkcji obsługuje wyłącznie brygada kobieca, która wyrabia przeciętnie po 125 proc. normy.

Znaczne sukcesy produkcyjne uzyskano również w warsztatach TOR w Lubaniu, Legnicy, Wrocławiu i Ząbkowicach; Załogi te już w lutym wykonały kwartalny plan napraw i rozpoczęły remonty ponadplanowe. Do 15 bm. wyremontowano dodatkowo 220 silników traktorowych. Ponadto robotnicy tych warsztatów dopomogli placówkom TOR w woj. poznańskim i kieleckim, remontując dla nich 80 silników traktorowych.

Na dwa dni przed planowanym terminem wyremontowała 221 silników traktorowych załoga warsztatu TOR w Mrągowie w woj. olsztyńskim. Robotnicy tych warsztatów dodatkowo wyremontują jeszcze 72 silniki.

35 dni pracy na zaoszczędzonym surowcu

Sukcesy brygad kobiecych z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

(f) Walka o oszczędność, o obniżkę kosztów własnych produkcji obejmuje coraz szersze rzesze robotników i przynosi wciąż nowe konkretne rezultaty.

Poważne osiągnięcia uzyskują robotnicy wielu gałęzi produkcji stosując system kompleksowego oszczędzania. M. in. robotnice Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Światowego Dnia Kobiet uzyskały systemem kompleksowego oszczędzania 7 milionów metrów nici wartości ponad 76 tys. zł. Siedem przodujących brygad maszyniarek tych zakładów przepracowało na zaoszczędzonym surowcu 35 dni.

Do współzawodnictwa w kompleksowym oszczędzaniu materiałów budowlanych przystąpiło już blisko 60 proc. załóg robotniczych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie.

Dzięki stosowaniu metod L. Korabielnikowej załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Warta" uzyskała w styczniu i lutym br. oszczędność wyrażającą się kwotą 126.332 zł.

Na Dolnym Śląsku szczególne sukcesy w walce o obniżenie kosztów produkcji odnosi załoga przędzalni Wałbrzyskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego. Załoga oddziału prząśnic dzięki skróceniu procesu przycinania przędzy i wymiany szpul z 15 do 8 minut osiągnęła zwiększenie wydajności maszyn i produkcji przędzy o 20 kg na każdą zmianę. Wartość oszczędności uzyskanych w lutym wyniosła ponad 11 tys. zł.

DZIŚ W NUMERZE:

Rząd chiński opracował program podstawowych zadań politycznych i gospodarczych dla Chin Północnych

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje:

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej opracował program dla Chin Północnych, składający się z pięciu podstawowych zadań, których realizacja umożliwi stworzenie bazy dla rozwinięcia w przyszłości budownictwa gospodarczego na szeroką skalę.

Zadanie pierwsze polega na wzmożeniu walki przeciwko agresji amerykańskiej oraz ruchu na rzecz okazania pomocy Korei; na wzmożeniu walki przeciwko remilitaryzacji Japonii przez imperialistów amerykańskich, usiłujących rozpętać wojnę światową; na całkowitym zlikwidowaniu wpływów imperialistycznych na odcinku kultury.

Zadanie drugie polega na dalszej odbudowie i rozwoju przemysłu i rolnictwa. W myśl tego punktu państwowe zakłady przemysłowe winny wykonywać swe zadania produkcyjne. Zakłady produkujące urządzenia wytwórcze i maszyny dla budownictwa pokojowego mają być odbudowane i rozwinięte. Dotyczy to również zakładów produkujących maszyny rolnicze oraz fabryk przemysłu spożywczego.

Program wskazuje na ogromne znaczenie demokratycznego kierownictwa tymi przedsiębiorstwami. Zaleca on również polepszenie techniki bezpieczeństwa pracy, podjęcie dalszych kroków mających na celu ochronę zdrowia i wprowadzenie ubezpieczeń społecznych. W miarę rozwoju produkcji, warunki życia i pracy robotników powinny ulec poprawie.

Przed rolnictwem Chin Północnych stoi zadanie osiągnięcia poziomu przedwojennego. Powierzchnia uprawy bawełny winna osiągnąć ponad 1,5 miliona hektarów. Winna wzrosnąć produkcja tytoniu, konopi i innych kultur technicznych.

Zwiększenie obrotów towarowych między miastem a wsią, rozwój handlu i ruchu spółdzielczego — to trzecie zadanie Chin Północnych.

Czwarte zadanie polega na dalszym wzmacnianiu dyktatury demokracji ludowej. Oznacza to zarówno zdławienie działalności kontrrewolucyjnej, jak również zjednoczenie wszystkich warstw narodu chińskiego w celu utrwalenia i rozszerzenia jednolitego narodowego frontu demokratycznego. W ten sposób osiągnie się dalszą demokratyzację życia.

Piątym zadaniem jest przygotowanie kadr niezbędnych w przyszłości dla realizacji wielkiego budownictwa gospodarczego.

Pod bombami amerykańskimi bohaterscy kolejarze koreańscy dowożą ładunki dla frontu

(f) MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje z Phenjanu, że bohaterscy kolejarze koreańscy, nie bacząc na ustawiczne bombardowania lotnictwa amerykańskiego, dowożą na front transporty z ładunkami wojskowymi.

Bohaterskiego czynu dokonali kolejarze na odcinku, którym kieruje Ju Te-ho. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły na tym odcinku ponad 200 bomb zegarowych. Ruch na tym odcinku został całkowicie sparaliżowany.

Trzeba było jak najszybciej usunąć bomby zegarowe i naprawić tory. Usunięcie tych bomb związane było oczywiście z ogromnym ryzykiem.

Na zebraniu kolejarzy odcinka, pomocnik naczelnika tego odcinka Li Jen-su, naczelnik stacji Co Ha-kiu, naczelnik parowozowni Sim Cu-he, robotnicy He Bek-sen, Cjan En i inni, łącznie 30 osób, postanowili przystąpić do niezwłocznego usunięcia bomb zegarowych. Brygady 3 — 4 - osobowe bez przerwy w ciągu całej nocy usuwały z toru kolejowego i naprawiały bomby zegarowe.

O świcie pociągi z ładunkami dla frontu ruszyły naprzód.

USA chcą wciągnąć kraje Ameryki Łacińskiej do swych agresywnych planów

Opór mas ludowych Brazylii wobec zamierzeń imperialistów

(f) NOWY JORK (PAP). — W prasie ogłoszono porządek dzienny rozpoczynającej się 26 marca w Waszyngtonie konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów Ameryki Łacińskiej. Lista zagadnień figurujących na porządku dziennym wskazuje, że rząd USA zamierza na konferencji waszyngtońskiej rozwiązać szereg problemów, związanych z wykorzystaniem zasobów ludzkich i materialnych krajów kontynentu amerykańskiego dla urzeczywistnienia swych agresywnych planów.

Komentując porządek dzienny konferencji waszyngtońskiej, dzienniki piszą, że rząd USA starać się będzie doprowadzić do przyjęcia takich uchwał, które umożliwiłyby mu przystosowanie gospodarki Ameryki Łacińskiej do potrzeb produkcji wojennej Stanów Zjednoczonych.

*

(f) NOWY JORK (PAP). — Jak donosi dziennik brazylijski „Imprensa Popular", w Brazylii wzmaga się oburzenie mas ludowych, które zdają sobie sprawę, że konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich ma na celu dalsze wciągnięcie państw Ameryki Łacińskiej do planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

Głód i dżuma w Brazylii

(f) NOWY JORK (PAP). Według nadeszłych z Brazylii wiadomości, w stanie Seara w wyniku długotrwałej suszy szerzy się klęska głodu. W stanie tym wybuchła również epidemia dżumy.

Sukces wyborczy komunistów w Pakistanie

(f) MOSKWA (PAP). Według nadeszłych tu wiadomości w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego zachodniego Pendżabu (Pakistan) w piątym okręgu wyborczym w Lahorze większość głosów padła na kandydata partii komunistycznej Mohammeda Ibrahima, przewodniczącego federacji związków zawodowych Pakistanu.

Tylko taki rząd, który nie dopuści do wciągnięcia Włoch w otchłań nowej wojny może liczyć na poparcie narodu włoskiego

Przemówienie tow. Togliatti'ego w Mediolanie

(f) RZYM (PAP) Na konferencji federacji mediolańskiej Komunistycznej Partii Włoch wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Palmiro Togliatti, który podsumował wyniki przygotowań do siódmego zjazdu KP Włoch, mającego się odbyć w Rzymie w czasie od 3 do 8 kwietnia.

17 milionów Włochów skupionych wokół programu pokoju

Togliatti omówił sytuację polityczną we Włoszech. Włochy stoją pod znakiem kryzysu politycznego — powiedział Togliatti — który ujawnił się z całą wyrazistością po napaści imperializmu amerykańskiego i jego satelitów na narody Korei i Chin. Imperialiści jawnie wkroczyli na drogę realizacji części swych najbardziej zbrodniczych planów. Rząd włoski bez wahania wyraził swą pełną solidarność z agresywną polityką imperialistów amerykańskich. W związku z tym rozpętał on przeciwko partii komunistycznej nagonkę oszczerstw i kłamstw.

Jednak naród włoski nie poszedł za włoskimi kołami rządzącymi. Wraz z nami — podkreślił Togliatti — skupiło się wokół programu obrony pokoju 17 milionów Włochów. W pewnych grupach społecznych i politycznych, które nie miały nic wspólnego z partią komunistyczną ani pod względem ideologicznym, ani pod względem politycznym, — wzrastało zainteresowanie [illegible] we Włoszech. Dowodzi to, że we wszystkich warstwach narodu włoskiego istnieją nie tylko silne nastroje krytyczne wobec polityki rządowej, — lecz również wzrastające obawy, iż za szaleńczą polityką rządu ukrywają się zbrodnicze plany. Stąd naturalny wniosek, że należy się zjednoczyć, by zapobiec realizacji zbrodniczych planów.

Togliatti zaznacza następnie, że reakcyjnym kołom rządowym nie udało się nawet w najmniejszym stopniu izolować partii opozycyjnych, nie udało się izolować ani zniszczyć partii komunistycznej. Na tym odcinku reakcyjna grupa rządowa poniosła całkowitą klęskę.

W czasie konfliktu koreańskiego wzrósł rozmach i zasięg ruchu w obronie pokoju

Omawiając sytuację międzynarodową, Togliatti podkreśla, że niejednokrotnie istniała konkretna możliwość uregulowania konfliktu koreańskiego w sposób pokojowy. Jeśli nie osiągnięto tego, to odpowiedzialność za napięcie międzynarodowe spada na imperialistów amerykańskich i ich satelitów, którzy sprzeciwiają się pokojowemu uregulowaniu konfliktu. Jednakże Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne popierały zawsze propozycje pojednawcze.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości — powiedział dalej Togliatti — że w czasie konfliktu zbrojnego w Korei amerykańska grupa imperialistyczna utraciła w znacznym stopniu swój prestiż. Wzrósł natomiast rozmach i zasięg ruchu w obronie pokoju.

Nawiązując do obłudnych twierdzeń kierowniczych kół katolickich, jakoby za polityką obrony pokoju ukrywały się rzekomo jakieś „ciemne zamiary", — Togliatti powiedział: Pokój jest naszym konkretnym celem. Konkretny pokój nie wymaga sprecyzowania. Pokój dla jednych — jest pokojem dla innych, jest pokojem dla wszystkich. Gdy nie ma pokoju, cierpią wszystkie narody.

Tam, gdzie pracuje Stalin, tam walczy się o interesy mas pracujących całego świata

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti przedstawił walkę mas pracujących Włoch i wzrost ich aktywności. Przywiązanie do Związku Radzieckiego nie tylko ze strony awangardy włoskich mas pracujących, lecz również ze strony olbrzymiej większości — zaznaczył mówca — jest nieodłączną cechą świadomości klasowej i politycznej ludu pracującego Włoch. [illegible] Masy pracujące Włoch spoglądają na Związek Radziecki [illegible]. Gdy włoskie masy pracujące słyszą imię towarzysza Stalina, to wiedzą, że tam, gdzie pracuje Stalin, tam walczy się o interesy narodu rosyjskiego i narodów ZSRR, lecz również o interesy klasy robotniczej i mas pracujących wszystkich narodów świata.

Jest rzeczą znamienną, że wzmożeniu presji przeciwko komunistom i wszystkim siłom demokratycznym Włoch towarzyszy pogłębianie się przepaści między opinią publiczną a polityką grupy rządzącej. Znalazło to szczególnie dobitny wyraz w proteście przeciwko przyjazdowi do Włoch generała amerykańskiego, szukającego mięsa armatniego we Włoszech. Protest ten wyszedł od przodującej części narodu i ogarnął całe Włochy.

Togliatti następnie stwierdził, że Włochy stają się pionkiem w ręku tych, którzy kierują polityką amerykańską, którzy zamierzają jawnie wciągnąć całą Europę zachodnią do wojny agresywnej. Mówca przedstawił następnie przyczyny kryzysu gospodarczego Włoch. Fakty — powiedział on — wykazują całkowitą bezpodstawność twierdzeń, jakoby przestawianie ekonomiki kraju na tory produkcji zbrojeniowej mogło się przyczynić do polepszenia jego sytuacji gospodarczej. Tak więc w dziedzinie politycznej i gospodarczej Włochy znajdują się na równi pochyłej.

Zadania i obowiązki komunistów włoskich

Jakież zadania i obowiązki stoją w chwili obecnej przed komunistami? — pyta Togliatti.

Potrafimy — stwierdza mówca — jaśniej niż inni zrozumieć istotę zagadnień, stojących przed całym narodem włoskim. Zdajemy sobie sprawę, że na czoło wszystkich problemów wysuwa się sprawa wojny lub pokoju. Zgodnie z tym — my, komuniści, jako najsilniejsza partia opozycyjna we Włoszech oświadczamy, że jesteśmy gotowi zrezygnować z naszej opozycji zarówno w parlamencie jak i w kraju wobec takiego rządu, który zmieniłby w sposób radykalny politykę zagraniczną Włoch, tj. zwolniłby Włochy od zobowiązań prowadzących je nieuchronnie do wojny [illegible].

Rozumiemy, że zadanie dokonania takiego decydującego zwrotu, być może, nie stoi dziś przed nami. Niemniej jednak oświadczamy, że jest rzeczą konieczną, aby we wszystkich partiach znalazły się ludzie świadomi tego, iż zwrot taki winien nastąpić w imię ocalenia Włoch, w imię uratowania ich jedności i niezawisłości, w imię tego, aby w Europie zagrożonej przez imperialistów amerykańskich — Włochy odegrały rolę równoważenia sił. Siła taka mogłaby dopomóc również innym krajom w uniknięciu katastrofy.

Zjednoczmy się, aby nie dopuścić do katastrofy. Większość Włochów — to ludzie uczciwi, którzy pragną ocalenia ojczyzny i pokoju między narodami. Większość Włochów — to ludzie, z którymi można porozumieć się, można współpracować, aby zmienić obecną politykę, aby wywalczyć pokój.

W zakończeniu swego przemówienia Togliatti wezwał partię komunistyczną, by skoncentrowała swą działalność na walce o pokój, o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W międzynarodowej jedności klasy robotniczej mieści się wielka siła, zdolna do pokrzyżowania planów imperialistów

Przemówienie tow. Aleksandra Burskiego na Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec

(f) BERLIN (PAP). — W drugim dniu obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie wygłosił przemówienie kierownik delegacji polskiej, wiceprzewodniczący CRZZ — Aleksander Burski.

Przekazując delegatom w imieniu polskich mas pracujących gorące pozdrowienia, Aleksander Burski oświadczył:

Zebraliśmy się w Berlinie, aby naradzić się nad tym, w jaki sposób nie dopuścić do przekształcenia Niemiec w nowe ognisko pożogi wojennej, w jaki sposób przeciwstawić się odbudowie militaryzmu niemieckiego, który przyniósł narodom Europy, a wśród nich narodowi polskiemu i narodowi niemieckiemu tyle nieszczęść. Fakt, że zebraliśmy się, by radzić nad sprawą tak żywotną dla wszystkich narodów Europy właśnie w Berlinie, który był przez długie lata twierdzą niemieckiego militaryzmu i imperializmu, posiada swą głęboką wymowę. Fakt ten jest wyrazem głębokich zmian, jakie nastąpiły w Europie po rozbiciu hitlerowskiego faszyzmu przez Związek Radziecki i narody z nim sprzymierzone. Na terytorium, na którym obradujemy, wyplenione zostały korzenie hitleryzmu i zaborczości, a wola pokoju, która ożywia ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jest najlepszym dowodem tego, iż poważna część narodu niemieckiego wkroczyła na drogę demokracji i pokojowego współżycia ze swymi sąsiadami i wraz z postępowymi siłami na całym świecie walczy o utrwalenie pokoju.

Wskazując, że zasady układu jałtańskiego i poczdamskiego, które miały utrwalić pokój w Europie zostały w cyniczny sposób pogwałcone przez imperializm anglo - amerykański, wiceprzewodniczący CRZZ stwierdził, że cele, jakie stawiały sobie podczas wojny narody walczące z agresorem hitlerowskim, zostały zdradzone. Odbudowa w Niemczech zachodnich Wehrmachtu pod dowództwem zwalnianych masowo z więzień przez amerykańskich protektorów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, tych samych których ręce splamione są krwią 6 milionów zamordowanych Polaków, krwią niewinnych ofiar Oświęcimia, Buchenwaldu i Majdanka, stanowi groźbę powtórzenia raz jeszcze tych samych zbrodni i bestialstw, jakich świadkami byliśmy niedawno.

Szybki proces remilitaryzacji Niemiec zachodnich— mówił dalej Aleksander Burski — budzi jak największe zaniepokojenie i ostry protest wszystkich narodów sąsiadujących z narodem niemieckim. Odbudowa imperializmu i militaryzmu niemieckiego w Niemczech zachodnich zagraża nie tylko niepodległości wschodnich sąsiadów Niemiec, lecz w równej mierze sąsiadów zachodnich.

Nawiązując do faktu, iż amerykańscy naśladowcy Hitlera rozbudzają w Niemczech zachodnich instynkty rewizjonistyczne przeciwko wschodnim sąsiadom Niemiec, mówca stwierdził, że podobnie jak za czasów Hitlera, nagonka antypolska i antyradziecka stanowi ideologiczne przygotowanie przyszłej agresji. Dlatego też robotnicy polscy [illegible] jęli inicjatywę zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wspólnym wrogiem robotników wszystkich krajów Europy, a w tej liczbie i robotników niemieckich, jest krwawy imperializm amerykański, który w sojuszu z ciemnymi siłami hitlerowskiej przeszłości, wskrzesza niemiecki militaryzm. W międzynarodowej jedności klasy robotniczej — podkreślił Aleksander Burski — mieści się wielka siła, która może przeciwstawić się krwawym planom monopolistów amerykańskich i zniweczyć je. Cała polska klasa robotnicza występuje solidarnie w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W walce tej, w walce o pokój i postęp na całym świecie rozwija się coraz bardziej i zacieśnia przyjaźń Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zdołaliśmy — stwierdził kierownik delegacji polskiej — przełamać stworzone sztucznie przez rządy militarystów i faszystów niemieckich oraz przez rządy kapitalistów i obszarników polskich, a podsycane przez imperialistów anglo - amerykańskich, uprzedzenia i nieufność między robotnikami polskimi a niemieckimi.

Europejska Konferencja Robotnicza — zakończył wiceprzewodniczący CRZZ — jest początkiem wspólnej akcji robotników Europy i wszystkich sił pokoju przeciw amerykańskim imperialistom i ich sługusom — Adenauerom i Schumacherom, akcji mającej na celu rozwiązanie problemu niemieckiego w myśl uchwał, zawartych w Jałcie i Poczdamie.

Akcja w obronie nowej ofiary amerykańskiego rasizmu

(a) NOWY JORK (PAP). — Opinia amerykańska została ostatnio głęboko poruszona wyrokiem śmierci na Murzyna Mc Gee, weterana ostatniej wojny, który został skazany na śmierć podobnie jak i siedmiu jego poprzedników w Martinsville pod fałszywym oskarżeniem o zgwałcenie białej kobiety.

Na terenie Stanów Zjednoczonych powstał ruch w obronie życia skazanego. Ruch ten doprowadził do pierwszego zwycięstwa: w dniu 15 bm. sędzia Sądu Najwyższego, Black, wydał zarządzenie o odroczeniu egzekucji do czasu, aż Sąd Najwyższy rozpatrzy apelację w sprawie Mc Gee.

Kongres Walki o Prawa Obywatelskie ogłosił wiadomość, że dotychczas pod petycją domagającą się uniewinnienia Mc Gee złożyło swój podpis 200 tysięcy osób.

Odezwa KP Japonii

(f) PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że tymczasowe kierownictwo Komunistycznej Partii Japonii ogłosiło odezwę do wszystkich członków partii i do wszystkich patriotów.

Odezwa stwierdza, że w dniach 23 do 27 lutego obradowała w Japonii czwarta krajowa konferencja Komunistycznej Partii Japonii. Konferencja omówiła stojące przed partią zadania, rozpatrzyła wewnętrzną i międzynarodową sytuację Japonii i wyraziła przekonanie, że walka w obronie pokoju i niezależności Japonii zakończy się zwycięstwem. Celem wzmożenia walki o zawarcie wszechstronnego traktatu pokojowego konferencja uchwaliła rozszerzenie narodowego frontu demokratycznego. Konferencja przyjęła projekt nowego statutu partyjnego i rezolucję o zdecydowanej walce przeciwko rozłamowcom oraz uchwałę w sprawach organizacyjnych, mającą na celu zwiększenie dyscypliny partyjnej.

„Marsz głodowy" 4200 górników do stolicy Meksyku

(a) MEKSYK (PAP). W tych dniach przybyła do stolicy Meksyku „karawana głodu" złożona z 4200 górników meksykańskich z zagłębia węglowego Coahuila. Kopalnie w tym zagłębiu należą do American Smelting and Refining Company. Karawana przebyła 1400-kilometrową drogę do stolicy w ciągu 49 dni.

Pochód górników z Coahuila został zorganizowany jako akt protestu i rozpaczy robotników kopalń przeciwko wyzyskowi amerykańskich koncesjonariuszy, popieranych przez lokalne władze i sprzedajne kierownictwo związku zawodowego. Górnicy tych kopalń ogłosili w końcu ub. roku strajk, domagając się poprawy bytu i poszanowania praw robotniczych. Władze, idąc na rękę amerykańskim pracodawcom, starały się wszelkimi sposobami złamać strajk. Zagłębie węglowe Coahuila zamieniono w wielki obóz koncentracyjny. Kopalnie obsadzono wojskiem, strajkującym zabroniono zebrań publicznych, zamknięto lokal związkowy, zabroniono wstępu do szpitali i spółdzielni, zamrożono fundusze zapomogowe, usiłując złamać strajkujących głodem. W ciągu kilku tygodni trwania strajku ponad 30 dzieci górników zmarło z głodu.

Wieść o bohaterskiej walce górników meksykańskich spowodowała odruchy solidarności klasowej wśród górników innych krajów. Górnicy meksykańscy otrzymywali pomoc od górników z innych krajów. Ponieważ koncesjonariusze amerykańscy zapowiedzieli, iż nie godzą się na żadne ustępstwa i poczęli angażować łamistrajków, 4.200 górników postanowiło zorganizować „karawanę głodu", udając się pieszo do stolicy Meksyku, by domagać się sprawiedliwości od prezydenta i władz centralnych.

Młodzież w całym kraju masowo zgłasza się na nowy turnus brygad „Służby Polsce"

(f) W pierwszej połowie kwietnia br. rozpoczyna się nowy turnus młodzieżowych brygad SP. Prace w brygadach prowadzone będą w tym roku w trzech 2-miesięcznych turnusach. Wiadomości napływające z całego kraju świadczą o tym, że liczba brygad znacznie wzrośnie w porównaniu z rokiem ub., zwiększy się tym samym wkład młodzieży w realizację zadań 2 roku planu 6-letniego. W specjalnych kompaniach szkolenia zawodowego, zorganizowanych w tym roku po raz pierwszy, młodzież będzie miała możność zdobycia wiedzy fachowej w dziedzinie przez siebie obranej.

Praca brygad młodzieżowych SP w roku ub. przyniosła tysiącom młodzieży robotniczej i chłopskiej znajomość nowych zawodów i awans społeczny. Ponad 6 tys. junaków i junaczek, b. analfabetów, nauczyło się czytać i pisać.

Praca w brygadach SP cieszy się dużą popularnością wśród młodzieży, która obecnie masowo zgłasza się ochotniczo do udziału w rozpoczynającym się turnusie. Jak donoszą z woj. katowickiego — w samym tylko pow. częstochowskim i cieszyńskim do brygad zgłosiło się ponad 800 młodzieży.

W krótkim czasie do brygad turnusowych SP zgłosiło się również ponad 3 tys. młodzieży woj. krakowskiego.

Apel pokojowy duchownych australijskich

(f) MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS z Melbourn duchowieństwo tego miasta opublikowało apel do wszystkich ludzi dobrej woli, by wystąpili w obronie pokoju w świecie. Apel nawołuje do tworzenia we wszystkich miastach i osiedlach Australii komitetów pokoju i organizowania zebrań, na których powinny być poruszane zagadnienia walki o pokój.

Nowy etap w walce narodu hiszpańskiego

Dolores Ibarruri

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii

Powszechny protest narodu katalońskiego, który, kierowany przez klasę robotniczą i jej Zjednoczoną Partię Socjalistyczną, wystąpił przeciwko reżymowi frankistowskiemu, nie jest zjawiskiem przypadkowym ani odosobnionym. Protest ten wywołały potworne warunki bytu, które stworzył narodowi reżym faszystowski. Protest ten jest wynikiem ofiarnej pracy Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Katalonii, która zdołała, mimo okrutnego terroru, obudzić w klasie robotniczej i w narodzie katalońskim świadomość konieczności czynnej walki przeciwko faszyzmowi.

Stolica Katalonii — Barcelona, jeden z największych ośrodków przemysłowych o 2-milionowej ludności, czyni dzisiaj przygniatające wrażenie. Dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych gnieździ się w brudnych ruderach lub w ziemiankach, rozrzuconych wzdłuż twierdzy Montjuich i wokół stolicy.

Do nędzy, głodu i ruiny, na które frankizm skazał Katalonię i całą Hiszpanię, dodać należy okrutny ucisk narodowościowy. Katalończykom odmawia się wręcz prawa posługiwania się językiem ojczystym, likwiduje się wszystkie zdobycze narodowe ludności katalońskiej. Frankizm całą swą wściekłość skierował przeciwko Katalonii, usiłując zdławić ducha bojowego katalońskiej klasy robotniczej.

Ostatnie wydarzenia świadczą jednak, że Franco nie jest w stanie unicestwić rewolucyjnej świadomości i woli klasy robotniczej, zahartowanej w długiej, zaciekłej i bohaterskiej walce. Strajk powszechny w Katalonii dowiódł również, że anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym nie będzie tak łatwo, jak sądzili i jak obiecywał im Franco, przekształcić Hiszpanów w mięso armatnie. Walka w Katalonii, która zrodziła się jako ruch przeciwko głodowi i drożyźnie, stała się jednocześnie walką przede wszystkim polityczną, wymierzoną przeciwko frankizmowi i jego amerykańskim protektorom.

I

Ostatnio w miarę tego, jak penetracja amerykańska w Hiszpanii stawała się coraz bardziej jawna a warunki bytu mas, w rezultacie wojennej polityki frankizmu, gwałtownie się pogarszały, w zakładach przemysłowych i fabrykach Katalonii doszło do protestów i strajków, które wykazały, iż masy pracujące zdecydowane są nie dopuścić do tego, aby traktowano je jak bydło.

W czasie wyborów związkowych, które na podstawie instrukcji frankistowskich odbyły się w październiku ubiegłego roku, klasa robotnicza Katalonii zamanifestowała swą dojrzałość rewolucyjną i swą wolę walki przeciwko frankizmowi. W toku przygotowań do wyborów Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii, mimo represji policyjnych, dokonała wielkiej pracy organizacyjnej i uświadamiającej wśród robotników przemysłowych Katalonii, zwłaszcza zaś Barcelony. W wielu zakładach przemysłowych i w fabrykach robotnicy wysunęli własnych kandydatów przeciwko kandydatom faszystowskim, tam zaś, gdzie nie można było tego uczynić, robotnicy wrzucili do urn kartki wyborcze czyste lub z napisami antyfaszystowskimi. W fabryce konfekcyjnej w Barcelonie, zatrudniającej 500 robotników, 385 kartek uznano za nieważne, ponieważ zawierały one jedno tylko zdanie. „Chcemy podwyżki płac!". W innych fabrykach robotnicy wyrażali protest przeciwko reżymowi faszystowskiemu, wypisując na kartkach wyborczych następujące hasła: „Niech żyje Stalin!", „Niech żyje Związek Radziecki!". W wielu miejscowościach pojawiły się odezwy przeciwko kandydatom, narzucanym przez władze frankistowskie.

Wybory związkowe były dla reżymu frankistowskiego poważną porażką, barometrem, świadczącym o wzrastającej dojrzałości rewolucyjnej proletariatu Katalonii i całej Hiszpanii. W walce przeciwko kandydatom faszystowskim wykuwała się jedność robotników-komunistów, członków Krajowej Konfederacji Pracy, katolików i nacjonalistów. Sukces osiągnięty w walce przeciwko kandydatom faszystowskim w czasie wyborów związkowych, porwał masy pracujące i przygotował je do wystąpień zakrojonych na szerszą skalę.

Gdy pod koniec lutego br. w Barcelonie podwyższono ceny biletów tramwajowych o 40 proc., ludność pracująca miasta jednomyślnie ogłosiła bojkot komunikacji tramwajowej i autobusowej. Przez pięć dni tramwaje, autobusy i samochody w Barcelonie kursowały puste. Gdzieniegdzie szyny tramwajowe zostały rozebrane, a wagony podpalone lub zdemolowane. W alejach Ramblas podpalono kioski sprzedające prasę faszystowską. Dziesiątki tysięcy ludzi wyszły na ulicę, organizując demonstracje protestacyjne przeciwko podwyższeniu opłat za przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii przeprowadziła wiele masówek, w czasie których demaskowała samowolę władz, wzywając klasę robotniczą do wzmożenia walki przeciwko głodowi i nędzy, o swe bezpośrednie postulaty, przeciwko wojennej polityce frankizmu. W ciągu kilku godzin demonstracja protestu przeciwko podwyżce cen biletów tramwajowych przekształciła się w powszechny protest narodu przeciwko drożyźnie, przeciwko samowoli władz frankistowskich w Katalonii, we wspaniałą demonstrację ludową przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, przeciwko reżymowi frankistowskiemu.

II

W walce, która rozgorzała pod koniec lutego i w pierwszych dniach marca, Zjednoczona Socjalistyczna Partia Katalonii dowiodła, że jest prawdziwą partią klasy robotniczej. Stała ona na czele demonstracji, rozwijała ożywioną działalność agitacyjną wśród mas, kolportowała tysiące ulotek, nawołujących robotników do strajku powszechnego, wymierzonego przeciwko reżymowi frankistowskiemu.

Ten pierwszy etap walki zakończył się 5 marca, gdy rząd zaniepokojony rozmachem protestu ludowego, przyrzekł nie podnosić opłat za przejazdy. Zwycięstwo to przekonało klasę robotniczą Barcelony o możliwości przejścia do zakrojonych na szerszą skalę i aktywniejszych działań przeciwko polityce głodu i nędzy, uprawianej przez reżym frankistowski. W fabrykach i zakładach przemysłowych hasło strajku powszechnego stawało się coraz bardziej popularne.

Rankiem 12 marca walka wznowiła się. Robotnicy porzucili fabryki, wystawili pikiety strajkowe i dużymi grupami udali się do śródmieścia, nawołując ludność Barcelony do udzielenia im poparcia. Na znak solidarności z robotnikami na znak protestu przeciwko polityce frankizmu, wielu przedsiębiorców zamknęło swe fabryki i sklepy. Pracownicy wielkich firm handlowych, urzędnicy i telefonistki przyłączyli się do strajku. Życie w mieście zamarło. Nie ukazały się nawet dzienniki falangistowskie, ponieważ robotnicy nie chcieli pracować. Ludność Barcelony zapełniła ulice. Odbyła się imponująca demonstracja pod hasłami, które wyrażały protest narodu przeciwko drożyźnie oraz jego żądanie wypędzenia Amerykanów z Hiszpanii.

Klasa robotnicza i masy pracujące Katalonii, wyrażając uczucia ludu pracującego i antyfaszystów całej Hiszpanii, zamanifestowały w obliczu całego świata swą nienawiść do frankizmu, swą wolę niepodporządkowania się dyktatowi imperializmu amerykańskiego, dyktatowi podżegaczy wojennych.

Walka w Katalonii — to żywy wyraz protestu ludowego przeciwko penetracji amerykańskiej w Hiszpanii, przeciwko dążeniu imperialistów amerykańskich do wykorzystania narodu hiszpańskiego jako mięsa armatniego w swych agresywnych planach. Jednocześnie demonstracja ta była jawnym potępieniem kapitulanckiej pozycji przywódców prawicowo-socjalistycznych i anarchistycznych, którzy systematycznie negowali możliwość walki przeciwko frankizmowi i w ten sposób przyczyniali się do umocnienia reżymu frankistowskiego oraz nawiązania ścisłych kontaktów między Franco a imperialistami amerykańskimi i całą międzynarodową reakcją.

Walka klasy robotniczej i narodu Katalonii wykazała słuszność stanowiska komunistów, którzy zawsze twierdzili, że walka w Hiszpanii jest możliwa i że nie ma innej drogi zlikwidowania frankizmu poza walką przeciwko reżymowi faszystowskiemu i jednością w tej walce wszystkich antyfrankistów.

III

W świetle wydarzeń katalońskich uwidacznia się jeszcze bardziej cała potworność ostatniej decyzji ONZ w sprawie uchylenia sankcji przeciwko oprawcy narodu hiszpańskiego. Coraz wyraźniej zarysowuje się przepaść między polityką rządów krajów, które głosowały za przyjęciem w ONZ rezolucji pro frankistowskiej, a nastrojami mas pracujących tych krajów.

W tym samym czasie, gdy Franco wtrącał robotników Katalonii do lochów złowieszczej twierdzy Montjuich lub rozstrzeliwał ich, do Hiszpanii przybył, mianowany po decyzji ONZ — ambasador angielskiego rządu labourzystowskiego i wręczył Franco swe listy uwierzytelniające „w atmosferze — jak zapewniają dzienniki angielskie i hiszpańskie — niezwykłej serdeczności". Jednocześnie socjalista Vincent Auriol—prezydent Republiki Francuskiej — przyjmował nowo-upieczonego ambasadora frankistowskiego, oświadczając przy tej okazji, że „jest szczęśliwy, przyjmując go, gdyż nikt inny nie mógłby tak świetnie reprezentować Hiszpanii przy rządzie francuskim".

W przeciwieństwie do tej polityki współpracy prawicowych socjalistów z faszyzmem hiszpańskim, podyktowanej przez imperialistów USA, masy pracujące i wszyscy uczciwi demokraci Anglii, Francji i innych krajów wyrazili swą solidarność z Hiszpanią antyfrankistowską. Podobnie, jak w roku 1936, z walką mas pracujących Hiszpanii splata się ściśle dążenie narodów do obrony pokoju i demokracji, wzrasta ich solidarność z walczącym narodem Hiszpanii.

We Włoszech robotnicy bez różnicy przekonań politycznych zdecydowanie wyrazili solidarność z walką narodu katalońskiego i zażądali, aby rząd włoski zerwał stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską. Wspaniałą manifestacją internacjonalizmu proletariackiego jest między innymi wystąpienie robotników „Hispano-Olivetti", którzy zażądali od administracji firmy ponownego przyjęcia do pracy w barcelońskim oddziale przedsiębiorstwa robotników zwolnionych za udział w strajku.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności dowiedzieli się antyfaszyści hiszpańscy i bojownicy katalońscy o braterskim pozdrowieniu, przesłanym przez organizacje związkowe Chin Ludowych.

Dzisiaj, tak samo jak w roku 1936, słowa chorążego pokoju i niezawisłości narodów, ukochanego towarzysza Stalina, że sprawa Hiszpanii nie jest prywatną sprawą Hiszpanów, lecz sprawą całej przodującej i postępowej ludzkości, rozbrzmiewają w sercach mas pracujących całego świata, wzywając je do solidarności z narodem hiszpańskim.

IV

Walka w Katalonii potwierdziła w całej pełni słuszność polityki jedności, prowadzonej przez Komunistyczną Partię Hiszpanii i Zjednoczoną Socjalistyczną Partię Katalonii.

Na podstawie życiowego, wymownego doświadczenia, jakie wypływa z dzisiejszej rzeczywistości, partia komunistyczna ponownie stawia przed robotnikami - socjalistami i anarchistami, przed ich przywódcami, przed wszystkimi ugrupowaniami i partiami republikańskimi i demokratycznymi sprawę jedności i nieodzownej konieczności utworzenia republikańskiego i demokratycznego frontu narodowego dla zorganizowania walki przeciwko frankistom, o wskrzeszenie republiki.

Strajk kataloński dowiódł, że frankizm nie jest tak trwałym reżymem, jak utrzymują jego apologeci. W Katalonii komuniści i członkowie Krajowej Konfederacji Pracy, republikanie i katolicy, robotnicy, urzędnicy, a nawet przedsiębiorcy wystąpili jednolitym frontem i zadali poważną porażkę frankizmowi. Nauka ta ma dużą wartość dla spotęgowania jedności działania w całej Hiszpanii, jako warunku zorganizowania powszechnej walki przeciwko frankizmowi, o przywrócenie demokracji. Nie ma innej drogi obalenia Franco, poza drogą walki i jedności.

Obecnie w świetle wydarzeń katalońskich jest najzupełniej jasne, że rozwiały się całkowicie iluzje, jakie przywódcy prawicowo - socjalistyczni i anarchistyczni zaszczepiali masom, prowadząc politykę porozumienia z monarchistami. Było to następstwem faktu, że przywódcy prawicowo- socjalistyczni i anarchistyczni uprawiają politykę, w której zainteresowane są koła rządzące USA i An-

(Dokończenie na str. 3)

Z ŻYCIA PARTII

To nie była kontrola wykonania

Jedną z najważniejszych metod podnoszenia na wyższy poziom pracy partyjnej stanowi kontrola wykonania. Kontrola wykonania zapewnia prawidłowe realizację zadań i uchwał partyjnych, umożliwia upowszechnianie dobrych doświadczeń, pozwala na wykrywanie błędów w zarodku i likwidowanie ich.

Lecz aby tę rolę spełnić, kontrola wykonania musi być prowadzona od pierwszej chwili. Spóźniona kontrola wykonania — to stwierdzenie po niewczasie, że uchwała nie została wprowadzona w życie lub też została źle wprowadzona. Wyrywanie błędów wówczas, gdy stały się one już krzyczące i na domiar pozostawienie tych błędów — to tylko czysto formalistyczne podejście do sprawy kontroli wykonania prowadzące do twórczości na papierze. Przy takiej metodzie nawet najlepiej opracowana, słuszna uchwała nie da pożądanych rezultatów.

Komitet Wojewódzki PZPR we Wrocławiu, zaalarmowany niedostateczną opieką nad młodzieżą szkół zawodowych, zainteresował się tą sprawą. Instruktorzy zebrali materiały dla egzekutywy KW, która w styczniu 1950 r. podjęła uchwałę.

„Wymienione błędy i braki oraz trudności wskazują na konieczność wzmocnienia intensywnej, czujnej i długofalowej dobrze zaplanowanej pracy dla przezwyciężenia i przełamania istniejącego zaniedbania na odcinku szkolnictwa zawodowego wszystkich typów" — głosiła uchwała KW. Po tym następowały punkt po punkcie zadania dla komitetów powiatowych i miejskich, zakładowych organizacji partyjnych, rad zakładowych, ZMP, dyrekcji zakładów, Rad Narodowych i Dyrekcji Okręgowej Szkolnictwa Zawodowego.

Uchwała wskazywała na konieczność podniesienia poziomu wychowania i nauczania oraz polepszenia warunków bytowych uczniów i absolwentów szkół zawodowych. Komitety powiatowe i miejskie miały czuwać nad realizacją zaleceń uchwały.

W pierwszych tygodniach uchwała spotkała się z oddźwiękiem w terenie. Uczniowie szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Zdrojowisku koło Kłodzka otrzymali dla odbywania praktyki w szybie „Bolesław" jedną ścianę węglową do swej dyspozycji. W szkole zapanował entuzjazm. Wszyscy chcieli być rębaczami. Sypały się zobowiązania młodych górników. Dwie zmiany młodzieżowe walczyły o proporzec pierwszeństwa. Na cześć VI rocznicy powstania PKWN uczniowie PSPG wydobyli 857 ton węgla więcej, niż opiewało ich zobowiązanie. Młodzi przodownicy spośród uczniów Brzyski, Harweś i inni otrzymali odznaczenia przodowników pracy. Dyrekcja kopalni i Rada Zakładowa przysłały szkole pisemne podziękowanie. Wzmocniła się też kadra nauczycielska.

Niedługo jednak trwała radość uczniów. Wkrótce po podziękowaniach dyrekcja kopalni zabrała ścianę. Skończyła się możność praktykowania bezpośrednio przy wydobyciu węgla.

Nie lepiej zostały zrealizowane inne punkty uchwały. Przekonał się o tym komitet wojewódzki, gdy wreszcie po blisko 10 miesiącach delegował w teren grupę instruktorów dla ponownego zbadania sytuacji wśród młodzieży szkół zawodowych.

Oto jaki stan instruktorzy KW zastali w terenie.

„Pomoc zawodowa wykwalifikowanych robotników dla uczniów i absolwentów nie jest zorganizowana — pisali instruktorzy w swych sprawozdaniach. — W Stabłowicach absolwentki mówią o istotnej pomocy tylko ze strony kilku starszych pracowników. W Nowej Rudzie górnicy pomagający młodzieży stanowią wyjątek.

„Nikogo nie zainteresowało, że absolwentki w Stabłowicach nie uzupełniają podstawowego wykształcenia — czytamy dalej w sprawozdaniach. — Krystyna Kołtuniak, Janina Bakalarz, Zofia Wołowiec i Małgorzata Leśniewska złożyły podania o przyjęcie ich do szkoły średniej. Dyrektor PZPW w Stabłowicach tow. Leśniewski dla pozbycia się absolwentek odpowiedział im „dobrze" i na tym się skończyło".

Życie absolwentów w internatach pozbawione było najprymitywniejszych wygód. Brak krzeseł, stołów, szafek na rzeczy, żarówek w lampach a nawet klamek w drzwiach, w dodatku brudna bielizna pościelowa i pluskwy — oto świadectwo karygodnego niedbalstwa administracji zakładu. O świetlicach nie było mowy. Istniały one tylko z nazwy.

Tak więc pierwsza kontrola przeprowadzona po 10 miesiącach od chwili wydania uchwały wykazała, że uchwała egzekutywy KW pozostała na papierze.

I co dalej?

Materiały zebrane przez instruktorów miały posłużyć egzekutywie KW dla wyciągnięcia wniosków i przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Niestety, tego zamiaru egzekutywa KW nie zrealizowała. Wnioski opracowane przez instruktorów poszły do akt.

Minęło znowu pięć miesięcy. Udaliśmy się do Nowej Rudy i Stabłowic, aby przekonać się o zmianach. Cóż się okazało?

Wszyscy pamiętają ostatni pobyt grupy instruktorów, ale wyjechali oni, nie omawiając nawet z zainteresowanymi organizacjami partyjnymi swych spostrzeżeń. Tyle, że sama ich obecność podziałała na niedbającą o młodzież administrację zakładów. W internatach są już w drzwiach klamki, żarówki w lampach, przeprowadzono wszędzie dezynfekcję — usunięto widome ślady niedbalstwa. Do tej pory jednak nie zdążono zaopatrzyć internatów w odpowiednie wyposażenie wewnętrzne.

Sprawa poprawienia opieki nad młodzieżą skończyła się jednak na tym.

W Stabłowicach na 65 absolwentek umieszczonych w internacie Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego, obecnie tylko jedna, Teresa Bartuś uczęszcza do szkoły podstawowej. Pozostałe dziewczęta nie mają podstawowego wykształcenia, chętnie by się uczyły, ale są w wieku poza szkolnym, a przecież można by zorganizować dla nich kursy dokształcające.

Większość absolwentek nie wyrabia swej normy. W fabryce niechętnie pracują. Byliśmy zaskoczeni, że aspiracje ich poszły w innym kierunku: każda z nich chciałaby pójść na zorganizowane przez SP kursy telefonistek czy maszynistek.

Organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja nie dołożyły starań, aby przywiązać je do zawodu, wciągnąć do wspólnej walki załogi o wykonanie planów produkcyjnych zakładów. W fabryce nie stworzono absolwentkom SPP żadnych perspektyw rozwojowych w zawodzie włókienniczym. Nikt nie zajął się zorganizowaniem dla nich szkolenia zawodowego.

Uczniowie Państwowej Szkoły Przysposobienia Górniczego w Zdrojowisku dotychczas nie odzyskali swej ściany w szybie „Bolesław". Życie w internatach górniczych również nie zmieniło się. Nie ma nawet kierowników świetlic. Chłopcy po pracy w pierwszej zmianie od godziny 14 wałęsają się samopas. Dlatego też nie rzadkie są wypadki pijaństwa, a co za tym idzie bumelanctwa.

Dyrektor administracyjny kopalni, tow. Rącz, zrzuca odpowiedzialność za zaniedbane życie kulturalne w internatach na sekretarzy szybowych organizacji partyjnych. „Etaty są, tylko organizacje szybowe nie dają ludzi na kierowników świetlic". Tow. Sieprański, sekretarz organizacji partyjnej w szybie „Bolesław" obwinia znów ZMP: „oni mieli dać kogoś".

*

Przez piętnaście miesięcy nie zostały zrealizowane wytyczne egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu.

Brak kontroli wykonania spowodował, że słusznych i ważnych wniosków nie wprowadzono w życie.

MARIAN BOJANOWICZ

Walkę tę musimy wygrać

J. Borowska

W rezultacie wykonania zobowiązań organizacji społecznych, związków zawodowych i terenowych komisji do walki z analfabetyzmem, akcja likwidacji analfabetyzmu w zasadzie zakończona zostanie już w roku bieżącym, a więc o rok wcześniej, aniżeli przewidywał początkowy plan kampanii. Rok 1951 jest więc ostatnim i decydującym etapem walki, wymagającym zbiorowego wysiłku i mobilizacji wszystkich czynników, biorących udział w tej olbrzymiej akcji.

Zagadnieniu temu poświęcona została narada partyjna, zwołana przez Wydział Oświaty KC PZPR.

Jaki jest stan faktyczny na froncie walki z analfabetyzmem i jakie środki należy przedsięwziąć, aby podjęte zobowiązania zostały rzeczywiście w tym roku wykonane?

443 tys. absolwentów

W wyniku dotychczasowej akcji całkowicie zlikwidowano analfabetyzm w 39 powiatach, 314 gminach, 5.792 gromadach, 317 spółdzielniach produkcyjnych, 773 PGR-ach i 736 większych zakładach pracy.

Świadectwa ukończenia kursów otrzymało już 443.508 osób, na kursach, zespołach oraz indywidualnie uczy się obecnie 342.060 analfabetów. Nieobjętych nauczaniem według danych na 10 lutego było 52.700 osób. Rejestracje, przeprowadzone w latach 1949-50 ujawniły 1.192.000 nie umiejących pisać i czytać. Co stało się więc z resztą, wynoszącą ponad 350 tys. ludzi?

Jakkolwiek poważną ilość zarejestrowanych wykreślono z list, z uwagi na ich wiek, stan zdrowia, niedorozwój umysłowy, a wreszcie półanalfabetyzm, to jednak nie stanowią oni przecież poważnej różnicy kilkuset tysięcy ludzi, ujawnionych, jako analfabeci, a nie objętych nauczaniem. Cyfra ta powstać mogła tylko wskutek zbyt liberalnego podejścia komisji społecznych do sprawy zwalniania z obowiązku nauki. Rady narodowe i komisje do walki z analfabetyzmem muszą wnikliwiej kontrolować każdy wypadek zwolnienia, aby końcowa liczba absolwentów kursów dla analfabetów odpowiadała liczbie ludzi, którzy przed rozpoczęciem tej wielkiej akcji nie umieli faktycznie ani czytać, ani pisać.

Zobowiązania i ich terminy

Jesienią ub. roku organizacje społeczne, związki zawodowe i komisje społeczne podjęły konkretne zobowiązania, dotyczące terminu likwidacji analfabetyzmu na swoim terenie.

Realizację tych planów poważnie ułatwiają zarządzenia PKPG i zainteresowanych ministerstw, oraz dodatkowe instrukcje państwowe, które zobowiązują dyrekcje zakładów pracy do udzielania pomocy radom zakładowym w prowadzonej akcji. Dzięki instrukcji Rady Państwa wzrosło także zainteresowanie terenowych rad narodowych zagadnieniem walki z analfabetyzmem.

Dotrzymanie terminów wykonania zobowiązań wymaga wzmożonego wysiłku nie tylko ze strony samych komisji społecznych do walki z analfabetyzmem, czy zarządów poszczególnych organizacji społecznych. O podjętym zobowiązaniu wiedzieć musi każda komisja gromadzka, każdy nauczyciel, opiekun i uczestnik kursu, co poważnie wzmocni ich poczucie odpowiedzialności za wykonanie powziętego zobowiązania.

Wszystkie organizacje, komisje i związki zawodowe chciałyby dotrzymać ustalonych terminów. Należy jednak pamiętać, iż nie może się to w żadnym wypadku odbić na jakości nauczania. Trzeba tak długo kontynuować pracę na kursie aż uczący się będzie mógł zdać egzamin. Nie chodzi przecież o papierkową likwidację analfabetyzmu, lecz o pełną i rzeczywistą realizację hasła: ani jednego analfabety w Polsce.

Jak pracują organizacje społeczne

Do połowy ub. roku organizacje społeczne pracowały bardzo słabo. Pewne ożywienie nastąpiło dopiero przed ostatnią kampanią jesienno - zimową. Okręgowe i powiatowe Rady Związków Zawodowych na ogół żyją zagadnieniem walki z analfabetyzmem, gorzej jednak jest z poszczególnymi związkami. Zbyt małą pomoc okazują w tej pracy związki, zrzeszające pracowników umysłowych. W nauczaniu analfabetów bierze też udział tylko pewna część nauczycielstwa. Słabo do akcji tej włączyli się nauczyciele szkół średnich, zawodowych oraz wychowawczynie przedszkoli.

Zarząd Główny ZSCh wysunął problem walki z analfabetyzmem na czoło zagadnień kulturalno - oświatowych i poszczycić się może na tym odcinku poważnymi już osiągnięciami. W pracy ZSCh brak jednak systematyczności i ciągłości, a obecnie wskutek reorganizacji nie pomyślano, kto i jak będzie prowadził dalej tę, tak ważną akcję.

Robotę Ligi Kobiet charakteryzują okresy poważnego nasilenia i okresy martwe spowodowane okolicznościowymi świętami czy zjazdami kobiet, jak np. festiwal, kongres LK itp.

Niepokojącym wprost zjawiskiem jest fakt, iż ZMP ustosunkował się w wielu jeszcze wypadkach nie dość poważnie do zagadnienia walki z analfabetyzmem. I jakkolwiek mamy także wspaniałe przykłady różnych metod i form pracy młodzieżowej w tej dziedzinie, to jednak stwierdzić należy, iż Zarząd Główny ZMP w dalszym ciągu za mało uwagi poświęca temu zagadnieniu. Podobny stosunek cechuje wojewódzkie i powiatowe zarządy ZMP.

Stosunek Komitetów Partyjnych

Nie wszędzie też znaczenie walki z analfabetyzmem doceniane było w pełni przez Komitety Partyjne. W woj. bydgoskim np. i gdańskim komitety partyjne bardzo wydatnie pomagają w tej akcji, w woj. opolskim przedstawicielka KW bierze czynny udział w kontroli terenu i współpracuje z pełnomocnikiem i wizytatorem w ustalaniu planów i sprawdzaniu dokumentacji w sprawie likwidacji analfabetyzmu. W Kielcach delegaci KW biorą również udział w kontroli terenu.

Nie wszystkie jednak KW i KP wydelegowały np. na stałe odpowiedzialnych towarzyszy do pracy w komisjach społecznych. W Katowicach KW dopiero w ostatnich dniach zainteresował się przebiegiem akcji. W Warszawie na egzekutywie KW zagadnienia tego jeszcze w ogóle nie stawiano, jakkolwiek sprawa ze względu chociażby na trudną sytuację u budowlanych nie przedstawia się tu dobrze. Problemem walki z analfabetyzmem słabo jeszcze interesują się podstawowe organizacje partyjne.

Niedostateczny wzrost kursów

Jak rozwija się akcja w obecnej, ostatniej i decydującej fazie walki z analfabetyzmem?

Sprawozdania, które napływają do biura Pełnomocnika Rządu wskazują na wzrost akcji, który, niestety, nie jest jeszcze dostateczny. W zakresie bowiem organizacji kursów plany nie były w poprzednich okresach i nie są obecnie w pełni wykonywane. Z liczby zaplanowanych 34.800 kursów z 522 tys. uczących się, zorganizowano do dnia 1 stycznia br. zaledwie 18.900 kursów, co stanowi około 50 proc. planu. Ostatni okres poprawił nieco sytuację, ale jeszcze w woj. wrocławskim, krakowskim, warszawskim i białostockim nie objęto nauczaniem poważnej liczby analfabetów.

Jakie środki należy przedsięwziąć?

Aby w zasadzie zakończyć w tym roku likwidację analfabetyzmu, trzeba w obecnej kampanii i kampanii wiosenno - letniej objąć nauczaniem wszystkich zarejestrowanych i jeszcze teraz ujawnianych analfabetów. Trzeba intensywniej niż dotąd organizować kursy i zespoły początkowego nauczania i znacznie szerzej rozwijać formę nauczania indywidualnego, które winno być prowadzone przede wszystkim przez ZMP-ców. Do akcji nauczania należy zmobilizować wszystkich nauczycieli, którzy przed swą zakładową organizacją winni wykazać się aktywnym udziałem w walce z analfabetyzmem. Komisje społeczne muszą wzmóc kontrolę realizacji terenowych planów przez nasilenie wizytacji i wprowadzenie systemu miesięcznych meldunków. Szczególną uwagę należy zwrócić na zabezpieczenie stałej, wysokiej frekwencji na kursach.

Ponadto trzeba skontrolować zwolnienia od nauki oraz sprawdzić prawdziwość meldunków o likwidacji analfabetyzmu. Z całą ostrością należy jednocześnie występować i wyciągać konsekwencje w stosunku do tych, którzy pozwalają sobie na stosowanie administracyjnego nacisku na organizację kursów, frekwencję czy indywidualne nauczanie i wypaczają tym sposobem wskazania partii i władz państwowych o wybitnie wychowawczych i społecznych formach akcji likwidacji analfabetyzmu.

W myśl uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR, podjętej w sprawie walki z analfabetyzmem a zmierzającej do nasilenia akcji w bieżącym roku, komitety partyjne winny przeprowadzić analizę stanu akcji na swym terenie, zwoływać w komitetach raz w miesiącu naradę z przedstawicielami organizacji społecznych i związków zawodowych, czuwać nad pracą komisji społecznych i kontrolować wykonywanie zobowiązań, podjętych przez rady narodowe, organizacje społeczne i zakłady pracy.

Bieżący etap zadecyduje, czy w tym roku plan wykonamy. A walkę tę wygramy tylko wówczas, gdy bić się będziemy o pełną realizację wskazań zawartych w uchwale Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego. Trzeba uruchomić wszystkie sprężyny i wykorzystać wszystkie możliwości, aby na tym decydującym etapie pracować lepiej i wydajniej.

Likwidując analfabetyzm stwarzamy jeden z warunków, koniecznych dla zwycięskiego wykonania planu 6-letniego.

Uczony francuski prof. Tersen opuścił Polskę

(f) W Polsce, bawił przez tydzień, na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, historyk francuski — prof. Emil Tersen, wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej. Prof. Tersen wziął udział w akademii poświęconej uczczeniu 80 rocznicy Komuny Paryskiej oraz wygłosił na uniwersytetach warszawskim i krakowskim odczyty o Komunę Paryskiej. Historyk francuski zwiedził Nową Hutę oraz Muzeum im. Lenina w Poroninie.

Dnia 23 bm. gość francuski opuścił Polskę, żegnany na dworcu przez przedstawicieli Komitetu Współpracy Kult. z Zagranicą.

Rozpoczęły się przygotowania do „Dnia Lasu"

(f) Podobnie jak w latach ubiegłych, zorganizowana będzie w br. akcja „Dnia Lasu".

Obecnie, po powołaniu Głównego Komitetu „Dnia Lasu", w całym kraju organizowane są wojewódzkie i terenowe komitety, w których skład wchodzą przedstawiciele świata pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na posiedzeniu organizacyjnym Komitetu Wojewódzkiego „Dnia Lasu" we Wrocławiu stwierdzono, że zeszłoroczna akcja przyczyniła się do dodatkowego zalesienia blisko 2.900 ha nieużytków oraz do zadrzewienia 28 km dróg.

Przyjęcia interesantów w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Transportowców

Realizując uchwałę sekretariatu CRZZ w sprawie rozpatrywania odwołań, skarg i zażaleń, przyjmować będzie zainteresowanych przewodniczący Zarządu Głównego ZZT lub członek Zarządu we wtorki od godz. 10 — 12 dla zamiejscowych oraz od godz. 16 — 19 dla miejscowych.

Sesje rad narodowych w zakładach pracy i na wsi

(f) W celu dokładnego poznania potrzeb ludności pracującej rady narodowe organizują sesje z udziałem ludności — bezpośrednio w terenie, zakładach pracy i na wsi.

Pierwszą otwartą sesję wyjazdową w woj. szczecińskim zorganizowała Stargardzka Powiatowa Rada Narodowa. Sesja odbyła się w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Chociwelu i poświęcona była omówieniu ostatnich przygotowań do wiosennej akcji siewnej.

Ostatnia sesja Toruńskiej Miejskiej Rady Narodowej odbyła się w świetlicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia.

W toczącej się dyskusji robotnicy Zakładów wystąpili pod adresem prezydium rady z konkretnymi postulatami. M. in. wysunięto wniosek przekazania robotnikom ZWANN specjalnych terenów na ogródki działkowe. Na żądanie załogi Prezydium MRN przeanalizuje również sposoby usprawnienia komunikacji tramwajowej z fabryką.

V zjazd naukowy młodych polonistów

(f) We Wrocławiu zakończyły się obrady V ogólnopolskiego zjazdu naukowego młodzieży polonistycznej. Zjazd zgromadził ok. 500 młodych polonistów wszystkich lat studiów, profesorów i asystentów, pracowników Instytutu Badań Literackich, pisarzy i krytyków. Tematem obrad była twórczość Mickiewicza i Słowackiego.

Spośród 15 wygłoszonych w toku obrad referatów szczególnie wyróżniły się: praca naukowa, opracowana przez kolektyw studentów polonistów z Warszawy pt. „Postępowe oblicze wczesnego romantyzmu" oraz praca ośrodka wrocławskiego „Publicystyka Mickiewicza w „Trybunie Ludów".

Poważne znaczenie miał referat zespołu warszawskiego „Próba interpretacji „Pana Tadeusza".

Podsumowania wyników obrad dokonał dyrektor Instytutu Badań Literackich prof. dr Żółkiewski, który — podkreślając duże osiągnięcia Zjazdu, stwierdził, że owocne obrady młodej awangardy polonistów, dzięki bogactwu poruszonych problemów oraz dogłębnemu ich przedyskutowaniu poważnie przyczyniły się do wypracowania właściwego spojrzenia na okres romantyzmu, obalając fałszywe koncepcje rozpowszechniane przez burżuazyjne literaturoznawstwo.

Seminaria w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR (Mokotowska 25) odbędą się w przyszłym tygodniu następujące seminaria:

Dnia 27 bm. o godz. 16.15 seminarium dla wykładowców szkół wieczorowych na temat: „Wydajność pracy i sposoby jej podnoszenia" oraz „Socjalistyczne współzawodnictwo pracy".

Dnia 29 o godz. 17 seminarium dla prelegentów na temat: „Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni".

Prócz zajęć zbiorowych dla wykładowców i prelegentów ośrodek udziela pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej zarówno wykładowcom jak i słuchaczom kursów partyjnych codziennie w godz. od 10 do 22, w niedziele i święta od godz. 10 do 15.

Wystawa poświęcona 80-leciu Róży Luksemburg otwarta codziennie od 10 do 22, w niedziele i święta od 10 do 15. Zbiorowe zwiedzanie zgłaszać telefonicznie 8-75-50.

Nowy etap w walce narodu hiszpańskiego

(Dokończenie ze str. 2)

glii i która zmierza do tego, aby utrudnić walkę narodu hiszpańskiego i brakiem tej walki usprawiedliwić współpracę z Franco.

Przywódcy prawicowo - socjalistyczni i anarchistyczni sądzili, że dzięki ugodowości wobec podżegaczy wojennych, dzięki swemu antykomunizmowi, który niekiedy prześciga antykomunizm frankistowski, uda im się dojść do władzy przy pomocy imperialistów angloamerykańskich, by następnie służyć im jeszcze lepiej niż Franco.

Imperialiści posłużyli się przywódcami prawicowo-socjalistycznymi i anarchistycznymi dla rozbicia sił republikanów. Jednocześnie imperialiści pomagają Franco aby w zamian za tę pomoc oddał im Hiszpanię, jako bazę realizacji ich agresywnych planów. Imperialiści popierają i wykorzystują Franco, dopóki jest im to potrzebne, nie rezygnując z polityki wykorzystywania przywódców prawicowo - socjalistycznych i anarchistycznych dla urzeczywistnienia swych antydemokratycznych celów. Gdy wzbierająca fala nienawiści ludowej zagrażać będzie wszystkim filarom reżymu frankistowskiego, wówczas ci, którzy obecnie popierają Franco w ONZ i poza ONZ, uznają, być może, za konieczne zastąpić frankizm przez nowy reżym, oczywiście, jak najmniej radykalny, aby zmiana ta korzystna była dla ich reakcyjnej polityki, nie zaś dla demokratycznego rozwoju naszego narodu.

Dlaczego spaliły na panewce układy i porozumienia z monarchistami, porozumienia, które p. Prieto i jego anarchistyczni przyjaciele uważali za środek umożliwiający likwidację frankizmu? Dlatego, że układy te i porozumienia nie wyrażały woli narodu. Dlatego, że ludzie, którzy porozumienia te podpisali, nie mieli poparcia mas ludowych, nie mieli oparcia w masach. Dlatego, że była to polityka narzucona z zewnątrz. Dlatego, że porozumienia te oznaczały wyrzeczenie się walki o republikę, wyrzeczenie się zdobyczy demokratycznych, zagadnienie zaś zmiany reżymu pozostawiano wrogom demokracji hiszpańskiej. Porozumienia te nosiły antydemokratyczne piętno kapitulanctwa, nie przysparzające bynajmniej autorytetu tym, którzy mienili się demokratami, a jednocześnie zdawali się na łaskę reakcjonistów.

V.

Partia komunistyczna nie jest przeciwna kompromisom, gdy kompromisy te są konieczne dla obrony interesów mas ludowych. Na takie kompromisy jednak należy iść, mając oparcie w woli i w niezłomnej postawie narodu. Gdyby w czasie zawierania porozumień między hiszpańskimi siłami demokratycznymi a prawicową opozycją uwzględniono przede wszystkim taki skuteczny oręż, jakim mógłby być demokratyczny i republikański front narodowy, jednoczący na równych prawach wszystkie robotnicze i antyfaszystowskie partie polityczne, rezultaty takich prozumień byłyby zupełnie inne, niż te, które osiągnięto w czasie rozmów p. Prieto oraz jego przyjaciół prawicowo - socjalistycznych i anarchistycznych z przedstawicielami monarchistów w Londynie.

Uwzględniając falę pesymizmu wśród pewnych ugrupowań politycznych emigracji hiszpańskiej w wyniku profrankistowskich uchwał ONZ, Komunistyczna Partia Hiszpanii podjęła kroki przeciwko temu zjawisku, korzystnemu jedynie dla antydemokratycznych manewrów imperialistów, wezwała antyfaszystów hiszpańskich do jedności, oświadczając, że walka trwa. Grudniowa odezwa partii komunistycznej głosiła: „Nie jest jeszcze za późno, by przywrócić jedność antyfrankistów hiszpańskich i zmienić sytuację. W naszym bohaterskim narodzie kryją się nieprzebrane źródła siły i energii, bojowości i umiłowania republiki, które, należycie skierowane, popierane przez wszystkich pragnących położyć kres cierpieniom i chaosowi w Hiszpanii, mogą osiągnąć to, czego nigdy jeszcze nie osiągnięto".

I dalej: „Uchwały proamerykańskiej większości w ONZ nie powinny wywoływać demoralizacji, lecz stać się bodźcem do naszej walki przeciwko temu przestępstwu. Powinny one stać się podstawą naszej odpowiedzi na obelgę ze strony tych, którzy pogwałcili podpisane przez się porozumienia międzynarodowe, przyczynić się do przegrupowania wszystkich sił antyfaszystowskich dla walki o demokratyzację Hiszpanii".

Dzisiaj my, komuniści, słowa te powtarzamy.

Możemy i powinniśmy wykorzystać doświadczenie wspaniałej walki w Katalonii, aby położyć kres rozbieżnościom i wrogości między różnymi partiami i organizacjami republikańskimi, aby stworzyć warunki jedności wszystkich sił antyfrankistowskich. Można i należy utworzyć demokratyczny i republikański front narodowy, w którym wzięłyby udział, obok robotników i chłopów, drobnomieszczaństwo i burżuazja narodowa, występujące przeciwko frankizmowi i dążące do pokoju i demokracji w niepodległej i suwerennej Hiszpanii.

Uczucia sympatii i solidarności z narodem hiszpańskim, które znalazły wyraz w oddźwięku, jaki walka klasy robotniczej i narodu Katalonii wywołała na arenie międzynarodowej, stworzyły nowe warunki walki przeciwko frankizmowi, które powinniśmy wykorzystać. Polityka jedności sił demokratycznych, której partia komunistyczna broni, została zaaprobowana i zrealizowana przez masy katalońskie w ich imponującej demonstracji protestacyjnej.

Międzynarodowe znaczenie wystąpienia narodu katalońskiego uznał nawet Franco. Obawiając się, że międzynarodowy ruch solidarności z narodem hiszpańskim zmusi imperialistów do zrezygnowania z włączenia Hiszpanii do bloku atlantyckiego, Franco pośpiesznie oświadczył ambasadorowi amerykańskiemu, że gotów jest wszędzie wysłać armię hiszpańską, jeśli tylko Amerykanie wyposażą ją w nowoczesną broń. Oświadczenie to jest potwierdzeniem rozpaczliwej sytuacji frankizmu. Pokój jest dla Franco równoznaczny ze śmiercią. Franco liczy tylko na wojnę, by utrzymać swój reżym ucisku i terroru. Wszystko to nakłada na naród hiszpański obowiązek spotęgowania walki w obronie pokoju, przeszkodzenia awanturnikom frankistowskim w doprowadzeniu Hiszpanii do katastrofy.

*

Walka w Katalonii nakłada na każdą partię i organizację antyfaszystowską, na każdego hiszpańskiego przywódcę republikańskiego nową odpowiedzialność przed narodem i Hiszpanią.

Robotnicy—socjaliści i anarchiści, którzy na własnym doświadczeniu przekonali się o niesłusznej polityce przywódców swych partii, nie mogą dłużej milczeć, gdy ich przywódcy wypowiadają się przeciwko zjednoczeniu, którego domaga się cały naród. Kto rezygnuje z jedności w walce przeciwko Franco, z jedności, zcementowanej w Katalonii krwią antyfrankistów — ten staje się wspólnikiem frankizmu. Kto rezygnuje z jedności, licząc na to, że Republika zostanie wskrzeszona przy pomocy imperialistów angloamerykańskich, którzy jawnie popierają Franco i chcą wykorzystać naród hiszpański w charakterze mięsa armatniego — ten naigrawa się z cierpień mas, oszukuje naród i pozwala Franco, pozostającemu w służbie Amerykanów, na przekształcenie naszej ojczyzny w kraj rozpaczy i śmierci.

Skuteczność polityki jedności została sprawdzona w praktyce i zaaprobowana przez masy. Rozszerzenie tej jedności, ogarnięcie nią całej Hiszpanii równoznaczne jest z utworzeniem warunków zwycięskiej walki przeciwko frankizmowi, z udaremnieniem planów imperializmu anglo - amerykańskiego, z poparciem sprawy pokoju na całym świecie. Przyczyni się to również do rozwoju międzynarodowej solidarności z narodem hiszpańskim, która może stać się niezwykle pomocną w zlikwidowaniu reżymu frankistowskiego.

DOLORES IBARRURI

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" nr 12(124).

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — nieczynny.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — wtorek 27.3 — nieczynny, środa 28.3 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Pygmalion" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 27.3 — „Awans" — godz. 19, środa 28.3 — nieczynny.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 27.3 — nieczynny, środa 28.3 — „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 27.3 — nieczynny. środa 28.3 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — wtorek 27.3 — „Zielony Gil" — godz. 19, środa 28.3 — nieczynny.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — wtorek 27.3— „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 17.30, środa 28.3 — nieczynny.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — wtorek 27.3 — nieczynny, środa 28.3 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — wtorek 27.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 14 i 17, środa 28.3 — nieczynny.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — wtorek 27.3 — „Paluszka" — godz. 17. środa 28.3 — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — 27.3 i środa 28.3 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Gęsiarek Matyi" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Volpone" — prod. francuska — dozw. od 18 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Rzym miasto otwarte" — prod. włoska — dozw. od 18 lat — godz. 16, 18, 20.

OCHOTA (Grójecka 56) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Śmiali ludzie" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 18.15, 20.30.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21. Dod. Sport radziecki nr 7.

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 27.3 i środa 28.3 — „Kolorowy program składany" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 12, 14, — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17.30, 19, 20.30.

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 27.3 — nieczynne, środa 28.3 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

RADIO

ŚRODA DNIA 28 MARCA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00. 15.25. na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03. 11.57. Wiadomości 5.05, 6.30. 7.55, 12.04, 16.00, 20.00 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek autdycji, 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Muzyka, 7.00 Muzyka poranna, 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Mikita Bratuś" — odc. pow. Gonczara, 10.10 Koncert pod dyr. Tarskiego, 10.50 Informacje, 10.55 Muzyka rozrywkowa, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Pieśni polskie, 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Gra Zesp. Harmonistów, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Wiązanka melodii Lehara. 16.20 „Ostatnia symfonia" — Mikołaja Miaskowskiego—aud. sł.-muz. w opr. dr Z. Lissa. 17.05 Radiowa skrzynka techniczna, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 „O robotniku - generale" — montaż słowno - muz., 18.25 Ulubione melodie, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Odpowiedzi Fali 49, 19.10 Karol Szymanowski: „Mity". 19.30 Głos mają kobiety. 19.40 Polskie pieśni masowe, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 „Radio-Szpilki", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Walce Jana Straussa, 22.00 Stan pogody, 22.02 Koncert poświęcony twórczości Modesta Musorgskiego, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m

Program dnia 6.00. 13.25. na jutro 23.55, Sygnał czasu 5,03. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Koncert z Budapesztu, 6.50 Pieśni masowe, 7.15 Muzyka. 8.00 Przerwa, 13.30 Melodie operetkowe, 14.10 „Czarna lista" — fragm. opow. St. Heyma, 14.30 Utwory Schuberta i Liszta, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka baletowa, 16.10 Polska pieśń masowa. 16.15 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Muzyka. 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego, 17.55 Pieśni radzieckie, 18.00 Koncert życzeń. 18.45 Aud. dla młodzieży, 19.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego. 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe, 20.15 „KUKIEŁKI KOMEDIANTA NOWRUZA" — SŁUCHOWISKO WG. OLEGA ERBERGA, 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „O życiu i śmierci Karola Waltera Świerczewskiego — robotnika i generała" — poemat Wł. Broniewskiego, 22.20 Koncert z Budapesztu, 23.10 Muzyka, 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa. Dom Słowa Polskiego. Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej) Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.

Centrala: 7-01-21. 7-01-22. 8-51-04. 8-57-62. 8-82-28.

Telefony nocne: Redaktor nocny 8.57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12. centrala telefoniczna 804-20. 22. 23. 30.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9.— zł.

Konto PKO — Nr I-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9. tel. 8-29-84.

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.

2 2B-17370

Dywersja USA przeciw Chinom Ludowym

Z. Słomkowski

Wyzwolenie narodu chińskiego i utworzenie ludowej republiki stanowiło potężny cios w imperializm amerykański. Wall Street nie mogła ścierpieć straty olbrzymich źródeł surowcowych, niewolniczej siły roboczej, wielkiego rynku zbytu na towary i obszernych terenów dla ekspansji grabieżczego kapitału, a co najważniejsze — utraty dogodnej bazy agresji przeciwko ZSRR.

Dlatego imperialiści bezpośrednio po klęsce marionetek kuomintangowskich rozpoczęli snuć misterną siatkę spisków wokół wolnych Chin.

W szeregach amerykańskich szpiegów i dywersantów znaleźli się zdrajcy kuomintangowscy i członkowie apostolskich misji Watykanu, japońscy zbrodniarze wojenni i byli „dyplomaci" Waszyngtonu w Chinach.

Ośrodkiem tej zbrodniczej akcji jest główna kwatera Mac Arthura w Tokio.

USA organizują siatkę szpiegowską

Amerykańska działalność szpiegowska w Chinach datuje się jeszcze od okresu wojny z Japonią. Wówczas powstała tzw. „Organizacja współpracy chińsko - amerykańskiej" (SACO). Agenci SACO stworzyli pierwsze ośrodki dywersyjne w wyzwolonych Chinach.

Po oswobodzeniu Nankinu i Szanghaju przez wojska ludowe, szef kuomintangowskiej agentury szpiegowskiej, Czeng Kai-min wraz z byłym posłem amerykańskim w Chinach Stuartem — utworzyli w Hongkongu centralną bazę dywersyjną. Przed swymi agentami postawili oni zadanie założenia ośrodków szpiegowskich w wewnętrznych okręgach Chin.

W końcu kwietnia 1950 r. założyli imperialiści na Tajwanie tzw. „chińsko-amerykańską grupę łącznościową". Na czele tej amerykańsko - kuomintangowskiej bandy szpiegowskiej stanął admirał Cooke — były dowódca amerykańskiej marynarki wojennej na zachodnim Pacyfiku. W sierpniu tego samego roku powstało znowu w Hongkongu „Dalekowschodnie, międzynarodowe, zjednoczone biuro informacyjne".

Prócz tych wszystkich organizacji departament wywiadu Głównej Kwatery Mac Arthura utrzymuje tzw. „Towarzystwo chińsko-japońskie". Obejmuje ono poza kuomintangowcami przede wszystkim dawnych oficerów japońskiej armii faszystowskiej. Towarzystwo to posiada specjalną „sekcję pekińską". Zadaniem jej jest zbieranie informacji z Chińskiej Republiki Ludowej od kupców podróżujących między Chinami i Japonią. Poza tym agenci „sekcji pekińskiej" uprawiają szpiegostwo osobiście, ma się rozumieć pod maską handlu. Np. dwaj szpiedzy Huan Kei-wen i Ten Ju-szu dla pokrycia swej działalności otworzyli „towarzystwo handlowe", najpierw w Kobe później w Hongkongu.

Agenci Watykanu i urzędnicy Departamentu Stanu

Wielką pomocą dla szpiegów amerykańskich są papieskie misje apostolskie. W Chinach ludność katolicka zdemaskowała już wywiadowczą działalność wysłanników Watykanu i odgrodziła się od nich.

Watykan, ograniczony w rozwoju szpiegowskiej na terenie samych Chin, skierował cały swój wysiłek na front walki zbrojnej przeciw narodowi chińskiemu — na front koreański. Misje papieskie współpracują tu bardzo wydatnie z wywiadem Mac Arthura. Szef wywiadu USA w Japonii, gen. Willoughby, przyznał, że działa on w ścisłym kontakcie z przedstawicielami Watykanu w Korei.

Kongres USA uchwalił specjalne fundusze na powiększenie liczby amerykańskich „punktów obserwacyjnych" wokół brzegów Chin.

129 urzędników Departamentu Stanu odwołanych z Chin zostało z powrotem wysłanych jak to podała agencja United Press, na „tereny położone blisko Chin, celem starania się o informacje". Informacje te muszą być zdobywane przez „badania i inne okólne źródła".

Krótko mówiąc, grupa ... dyplomatycznych w Chinach organizują siatkę szpiegowską w krajach sąsiadujących z Chinami, by wspomagać swym doświadczeniem działające przeciw Chinom Ludowym organizacje dywersyjne — wywiadowcze.

Imperialiści USA starają się również podtrzymać na duchu i pomóc wszystkimi środkami gromionym przez lud chiński kuomintangowskim bandom zbrodniarzy i dywersantów.

Już w październiku 1949 r. gazeta „News and World Leader" pisała, że z baz wojennych USA na Dalekim Wschodzie przyjdzie pomoc dla bandytów kuomintangowskich. A w początku grudnia tego samego roku na naradzie tajnych agentów z t.zw. „podziemia — wschodniej armii ocalenia narodowego" szef wywiadu Czang Kai-szeka oświadczył, że bandyci i dywersanci otrzymują od „międzynarodowych przyjaciół" radioaparaty i sprzęt wojskowy.

„Przyjaźń" — czyli plany inwazji

Tak wygląda „przyjaźń" władców z Wall Street dla narodu chińskiego, o której tak wiele głoszą różni krzykacze z gatunku Dullesa i Achesona.

W imię tej „przyjaźni" rozpoczęli agresję przeciw Chinom, bezprawnie okupują chińską wyspę Taiwan. Amerykańscy piraci powietrzni bombardują osiedla w Mandżurii, niszcząc dobytek i zabijając ludzi.

Ale i to imperialistom jeszcze nie wystarczyło. Kazali więc swym marionetkom z ONZ głosować za prowokacyjną rezolucją określającą Chiny jako agresora. A rezolucja ta, pisał niedawno reakcyjny dziennik francuski „Monde": *„Otworzyła drzwi do sankcji, zapewniając możliwość ewentualnej inwazji terytorium chińskiego"*.

Imperialiści amerykańscy przygotowują się do tej napaści nie ukrywając swych zbrodniczych zamiarów. Wyjaśnia to, bardzo dobitnie artykuł Roberta Allena, uważanego za oficjalnego rzecznika Mac Arthura, w dzienniku japońskim. Allen pisze m.in.:

„Wojna rozpoczęta przeciw Chinom komunistycznym ma zostać wkrótce rozciągnięta na samo terytorium Chin. Z oczywistych względów bezpieczeństwa nie można ujawnić szczegółów tego planu. Można jednak powiedzieć, że operacje są w toku, a jeszcze poważniejsze w przygotowaniu. Końcowym celem tych operacji jest generalna inwazja na terytorium Chin."

Poważną rolę w antychińskich planach imperialistów odgrywają niedobitki kuomintangowskie, które znajdują się pod czułą opieką Amerykanów na Tajwanie.

Allen pisze na ten temat: *„Siły chińskie, znajdujące się na Formozie, zostałyby wykorzystane dla stworzenia II frontu (pierwszy to Korea — Z.S.). Otrzymałyby one pomoc marynarki i lotnictwa amerykańskiego".*

Jednocześnie agresorzy amerykańscy wzmacniają swoją działalność szpiegowską i dywersyjną. „Przewiduje się — pisze Allen — *dezorganizowanie zbrojeń i popieranie antykomunistycznego ruchu w Chinach. Plan obejmuje sabotaże i tajną działalność szczególnie w Mandżurii".*

W ten sposób imperialiści starają się od wewnątrz podważyć osiągnięcia ludu chińskiego. Tak jak to robią w swoich państwach, gdzie masy pracujące ujęły władzę w swe twarde ręce.

Czujność ludu chińskiego

Ale, jak w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajach wyzwolonych z kleszczy kapitalizmu i imperializmu, lud chiński nie traci nigdy czujności, demaskuje i likwiduje imperialistyczne agentury, tak i czujny naród chiński potrafi zdusić bandy szpiegów i dywersantów.

Władze chińskie rozbiły szajkę szpiegów i dywersantów w Czanczunie, która rekrutowała się z przestępców kryminalnych, a działała na podstawie instrukcji amerykańskich. Zdemaskowany został konsul brytyjski w Dihua (prowincja Sikiang), który przejął agenturę szpiegowską od wywiadu USA, otrzymując od niego stację nadawczą, broń i amunicję. Zlikwidowane zostały zbrojne bandy kuomintangowskie w prowincji Laosi. Liczyły one na wtargnięcie agresorów amerykańskich do Chin północno-wschodnich i na połączenie się z nimi. Nic nie pozostało również z bandy dywersantów w Nankinie. Banda ta mogła „poszczycić się" bliskim kontaktem z „samym" Mac Arthurem.

Sukcesy w walce z wrogiem nie uspakajają jednak narodu chińskiego. Pozostaje on nadal czujny, rozumiejąc, że klęski imperialistów doprowadzają ich do jeszcze większej wściekłości, do dalszych ataków. Lud chiński walczy i będzie walczył nadal, aż pokrzyżuje wszystkie próby dywersji imperialistycznej.

Sygnały z terenu wymagają nie tylko doraźnego załatwienia sprawy

Iza Bychowska

5 lutego br. napisał do nas tow. Jan Paź, majster budowlany list, w którym skarżył się, że z premii, przyznanej mu w początku ub. r. przez Zjednoczenie Dolnośląskie państwowych przedsiębiorstw budowlanych w wysokości 30.000 zł. (w starej walucie) otrzymał 1 maja tylko 20 tys. zł — resztę zaś obiecano mu wypłacić w lipcu. Minął lipiec i sierpień, minęło dalszych 9 miesięcy — ani Zjednoczenie Dolnośląskie, ani Centralny Zarząd, kilkakrotnie monitowane przez tow. Pazia nie reagowały. „Piszę do redakcji — kończy swój list tow. Paź — aby za waszą pomocą zlikwidować biurokrację, jaka gnieździ się nie tylko w Zjednoczeniu Dolnośląskim, ale nawet w CZ PPB".

List tow. Pazia przesłaliśmy do Centralnego Zarządu z prośbą o poinformowanie nas jak sprawa została rozstrzygnięta. W odpowiedzi Centralny Zarząd przesłał nam odpis swego listu, skierowanego do dyrektora naczelnego Zjednoczenia Dolnośląskiego... "CZ PPB poleca natychmiast wyrównać nagrodę Paziowi Janowi".

Czy ta odpowiedź oznacza, że życzeniu tow. Pazia stało się zadość? Że zlikwidowano, a przynajmniej usiłowano zlikwidować biurokrację w Centralnym Zarządzie i w Zjednoczeniu Dolnośląskim? I tow. Paziowi i nam chodziło o dwie rzeczy: doraźne załatwienie jednej konkretnej sprawy, doraźne zlikwidowanie jednej krzywdy oraz o zasygnalizowanie, że źle dzieje się w sekcji pracy i płacy wymienionych instytucji. Jakie wnioski, prócz polecenia wypłaty tow. Paziowi należnych mu pieniędzy, wyciągnął z tej sprawy naczelny dyrektor Centralnego Zjednoczenia? Jakie wnioski wyciągnęła z tej sprawy rada zakładowa? I — wobec braku odpowiedzi na obydwa pytania — jaka jest gwarancja, że podobne sprawy nie będą się powtarzać?

Drugi przykład. Pisze tow. Władysław Tymiński, starszy woźny miejskiego przedsiębiorstwa remontowo - budowlanego w Białymstoku. Przez dłuższy okres czasu pobierał dodatek wyrównawczy do pensji na podstawie umowy z wicedyrektorem Tarasiewiczem. W styczniu br. dowiedział się, że dodatek ten został mu skreślony, ponieważ — prawnie mu się nie należał i wicedyrektor nie miał prawa przyznawać mu go. Tow. Tymiński zwrócił się do rady zakładowej, tu polecono mu czekać na przedstawiciela związku zawodowego, który zajmie się tą sprawą. „W następnym dniu — pisze nam tow. Tymiński — tj. 1.II. przyszedł przedstawiciel związku zawodowego ob. Rychter, poszedł do pokoju, gdzie urzęduje pełnomocnik Wilczewski i wicedyrektor Tarasiewicz. Nie upłynęło 15 minut, wychodzi z pokoju i wyjaśnia mi, że dodatek mi się nie należy, że cały rok płacono mi omyłkowo, że powinienem wziąć pieniądze, a jak nie chcę pracować na tych warunkach, to złożyć podanie o wymówienie."

List skierowaliśmy do Zarządu Głównego związku zawodowego pracowników gospodarki komunalnej. W odpowiedzi, którą za naszym pośrednictwem otrzymał tow. Tymiński czytamy m. in.: „wyjaśniamy, że dyrekcja nie ma prawa obniżać pracownikowi wynagrodzenia bez wypowiedzenia. Wobec tego, że wam dodatek wyrównawczy nie przysługiwał, lecz mimo to był wypłacany, dyrekcja po zorientowaniu się winna wymówić wam na 2 tygodnie z góry, po tym zaś, oczywiście za waszą zgodą, zaangażować was na nowych warunkach. Do czasu wymówienia dyrekcja obowiązana jest wypłacać wam wynagrodzenie w wysokości takiej, jak uprzednio."

...a tymczasem tow. Rychter, którego obowiązkiem jest znać ustawodawstwo pracy i stać na jego straży — z góry i bez poważniejszej dyskusji podporządkowuje się — z krzywdą dla robotnika — niesłusznemu zarządzeniu dyrektora - biurokraty.

I wreszcie przykład ostatni. Pisze tow. Józef Opolski z Brzegu n. Odrą. „Jako weteran pracy sterany ciężką pracą w majątkach obszarniczych wniosłem w r. 1945 prośbę o przyznanie mi zaopatrzenia emerytalnego. Dopiero w roku 1949 zostałem wezwany pismem związku zawodowego robotników i pracowników rolnych do złożenia potrzebnych dokumentów. Żądane dokumenty wysłałem 13.V. 1949 r."

List do redakcji nosi datę 8 stycznia 1951 r.

List przesłaliśmy do CRZZ. W odpowiedzi czytamy: „...winę za przewlekłe załatwianie roszczenia ponosi referat emerytalny przy związku zawodowym pracowników rolnictwa. Na skutek niedbalstwa pracowników referatu oraz niedopatrzenia ze strony poprzedniego prezydium związku czas załatwiania roszczenia tow. Opolskiego przedłużył się o około 18 miesięcy. Nowe prezydium związku zmieniło cały personel referatu emerytalnego i powierzyło nadzór nad nim członkowi prezydium."

Oczywiście, to nie sprawa tow. Opolskiego, nie wyłącznie sprawa tow. Opolskiego była bezpośrednim powodem tak stanowczych posunięć. Sprawa związku zawodowego pracowników rolnictwa, jeśli ją rozszyfrować, to sprawa haniebnego po - mikołajczykowskiego spadku, którego nie potrafiono dość szybko i skutecznie zlikwidować. Sprawa tow. Opolskiego była jednym z sygnałów, że źle się dzieje w związku pracowników rolnictwa. Jest ona wymownym dowodem tego, że nie wolno lekceważyć żadnego sygnału z dołu, że nie wolno nie analizować głębszych przyczyn poszczególnych wypadków biurokratyzmu, bezdusznego stosunku do ludzi, jaśniepaństwa w załatwianiu najżywotniejszych spraw ludzi pracy. „Nie ma dymu bez ognia" mówi mądre przysłowie ludowe. Warto żeby o nim pamiętały wszystkie instytucje, które zadowalają się doraźnym likwidowaniem błędów omawianych w listach ludzi pracy, nie wnikając w atmosferę, przyczyny, klimat, które zrodziły te błędy.

I wreszcie trzeba, żeby związki zawodowe z większą niż dotychczas troską o dobro ludzi pracy kontrolowały pracę referatów pracy i płacy. Każda niemal poczta przynosi do redakcji listy ze skargami na niewłaściwe załatwianie tych spraw. A to jest sygnał niepokojący. Świadczy on o tym, że niektóre rady zakładowe na tym odcinku nie zawsze rolę swą spełniają należycie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DZIEJÓW WYŚCIGU POKOJU „TRYBUNY LUDU" I „RUDEHO PRAVA"

Piękna walka najlepszych kolarzy Europy w 1950 roku

1 Maj 1950 roku. Pogodny, roziskrzony mieniącymi się w słońcu tysiącami czerwonych sztandarów i proporców poranek powitał mieszkańców Warszawy spieszących na miejsce manifestacji pierwszomajowej. Na skrzyżowaniu ulic Nowego Światu i Alei Jerozolimskich wysoka trybuna odcina się wyraźnie od tła ogromnego napisu „1 Maj". Na trybunie Prezydent RP tow. Bolesław Bierut, kierownictwo Partii i członkowie Rządu. Jak daleko okiem sięgnąć wzdłuż Alei Jerozolimskich, po obu stronach ulicy tłumy; środkiem maszerują niekończące się szeregi ludu stolicy, manifestującego w pochodzie pierwszomajowym swą nieugiętą wolę walki o pokój i socjalizm.

Rozpoczyna się potężny pochód, który otwierają sportowcy. W barwnej kolumnie najbarwniejszą grupę tworzą kolarze. To przedstawiciele dwunastu państw, biorących udział w największej imprezie kolarskiej Europy, III Międzynarodowym Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", w Wyścigu Pokoju. Huragan oklasków, okrzyki i serdeczne pozdrowienia. Lud Warszawy gorąco wita kolarzy czechosłowackich, rumuńskich, węgierskich, bułgarskich, niemieckich, francuskich, duńskich, angielskich, fińskich triesteńskich i polskich — naszą reprezentację i rodaków z Francji. Szczególną owacją przyjmują warszawiacy kolarzy albańskich, którzy mimo szykan ze strony tito-faszystów jugosłowiańskich przybyli do Warszawy manifestować ze wszystkimi uczestnikami wyścigu swą niezłomną wolę walki o pokój.

*

Kolarze, którzy defilowali w pochodzie pierwszomajowym w Warszawie, mieli już w nogach 143 km I etapu wyścigu, rozegranego w dniu 30 kwietnia. Okrężny etap dokoła Warszawy był generalną próbą sił przed wielkim wyścigiem. Na podwarszawskich szosach rozgorzała zacięta walka. A walka ta nie była łatwa. Na ciężkiej trasie podstołecznych dróg wyborowa stawka kolarzy walczyła o cenne minuty. Z pierwszej próby zwycięsko wyszedł najlepszy kolarz Czechosłowacji Vesely, który na ostatnich metrach bieżni stadionu WP odebrał zwycięstwo torowemu mistrzowi świata Duńczykowi Andersenowi. Ci dwaj i Herbulot (Francja). Nielsen (Dania), Niculescu (Rumunia), Bronek Klabiński (Polonia francuska), Garnier i Lemey (Francja), Otvos (Węgry), Emborg (Dania) i Ruzicka (CSR) — to zwycięzcy pierwszego etapu i zawodnicy, którzy zdecydowanie tworzyć będą przyszłą czołówkę wyścigu.

*

Na trasie II etapu z Warszawy do Łodzi Vesely uważał na Andersena. Andersen pilnował Veselego, a na obu oglądała się koalicja francuska. Każda próba ucieczki Veselego, Andersena czy któregokolwiek z trójki Herbulot, Garnier i Lemey była szybko likwidowana. Gdy ucieczki próbowali inni zawodnicy, mistrzowie nie zwracali uwagi. Zakończyło się to niespodzianką, na którą nikt nie liczył. Vesely stracił koszulkę leadera, przybywając do Łodzi dopiero na osiemnastym miejscu, Andersen zajął jeszcze dalsze miejsce, a etap zakończył się zwycięstwem najmłodszego kolarza wyścigu — Bronka Klabińskiego, który zdobył żółtą koszulkę leadera. Niespodzianką było też zajęcie drugiego miejsca przez nieznanego dotąd Bułgara Kresteva. Niespodzianek było zresztą więcej na tym etapie. Zwycięzcą drużynowym etapu została drużyna Polonii francuskiej przed Bułgarią i Węgrami. Etap ten tak znakomicie poprzestawiał kolejność drużyn, że Dania z pierwszego miejsca przesunęła się na drugie, Francja z drugiego miejsca przeszła na pierwsze, Czechosłowacy utrzymali się na trzecim, a na czwarte miejsce wywindowała się z zajmowanego po pierwszym etapie szóstego — drużyna naszych rodaków z Francji. Polacy niestety nie zdołali poprawić lokaty, zajmując i na tym etapie dalekie miejsca.

W III etapie wyścigu Veselemu pękł na kilkanaście kilometrów przed Wrocławiem rzemień u pedała. Bułgar Ivanow ofiarował mu swój rzemień, dzięki czemu najlepszy Czechosłowak mógł szybko dogonić czołówkę i zająć drugie miejsce w tym etapie.

Na tym samym odcinku trasy Królikowski i Czechosłowak Skrzepa przez długi czas usiłowali dogonić czołówkę, prowadząc się zgodnie na zmianę. Trzymając się po bratersku za ramiona razem przekroczyli białą linię mety.

Na etapie tym wielkie sukcesy odnieśli zawodnicy krajów demokracji ludowej. Prócz zwycięzcy etapu Czechosłowaka Ruziczki i Veselego, w pierwszej dziesiątce znaleźli się Rumun Nicolescu, Bułgarzy Dimow i Gieszew oraz Węgier Holenyi. Drużynowe zwycięstwo odniósł zespół bułgarski. Lepiej niż w poprzednich etapach pojechali zawodnicy polscy, zajmując drużynowo czwarte miejsce, co jednak nie poprawiło jeszcze ich lokaty w klasyfikacji ogólnej. Rewelacja wyścigu Bronek Klabiński jedzie nadal w żółtej koszulce, zajmując i w tym etapie dobre miejsce.

*

Klabiński jedzie bardzo równo, zajmując na każdym etapie jedno z pierwszych miejsc. Wskutek jednak równej klasy przeciwników nie może się oddzielić od nich granicą kilkunastu minut, by spokojnie jechać dalej — do Pragi zamykającej wyścig. Po zajęciu czwartego miejsca na etapie Wrocław — Chorzów, Klabiński utrzymał koszulkę leadera, lecz od następujących mu na pięty Emborga, Ruziczki i Veselego dzielą go tylko trzy minuty. Nie można jeszcze typować kandydata na zwycięzcę wyścigu. Dopiero ostatnie metry na stadionie w Pradze wskażą najlepszego kolarza Wyścigu Pokoju.

W IV etapie zwyciężył znowu Ruziczka — drużynowo Francja. Zespół polski przesunął się co prawda o jedno miejsce w górę w klasyfikacji ogólnej, ale to nie dzięki dobrej jeździe naszych reprezentantów, ale z powodu osłabienia drużyny naszych rodaków z Francji, którzy po wycofaniu się trzech kolarzy zajęli daleką lokatę, spadając na siódme miejsce w klasyfikacji ogólnej.

*

Trudno było przy wyrównanej stawce zawodników utrzymać Klabińskiemu żółtą koszulkę. Jeden defekt na etapie Chorzów — Cieszyn i doskonały kolarz spadł na czwarte miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Na czoło wysunął się najlepszy z Duńczyków — Emborg, zwycięzca piątego etapu.

Na pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej drużyn wysunęli się zwycięzcy etapu — Czechosłowacy. Drużyna polska jedzie nadal słabo i gdy po tym etapie Polacy spadli na ósme miejsce w klasyfikacji ogólnej, mając 76 minut straconych do drużynowego leadera wyścigu — Czechosłowaków, jasnym się stało, że nasi reprezentanci nie odegrają już poważniejszej roli w tym wyścigu.

Wyścig jednak jest nadal magnesem przyciągającym na trasę setki tysięcy publiczności, gorąco oklaskującej doskonałych Czechosłowaków i Francuzów, czy to dobrze jadących kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Finlandii.

*

Kolarze czechosłowaccy okazują się najlepszym zespołem Wyścigu Pokoju. Po zajęciu I miejsca na etapie Chorzów — Gottwaldowo jeszcze bardziej umocnili czołową pozycję. Etap zakończył się znowu zwycięstwem Ruziczki. Dobrze pojechali w tym etapie Polacy, dzieląc dzięki czwartemu miejscu Wrzesińskiego, 5-mu Gabrycha i 17-mu Sałygi, drugie wraz z Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Danią miejsce na mecie etapu. Do Pragi jest już jednak niedaleko i trudno będzie Polakom odrobić stracone w poprzednich etapach cenne minuty.

Wyścig wkroczył już na ziemię czechosłowacką. I tu z jednakową serdecznością witają tłumy przejeżdżających kolarzy. Tak, jak i w Polsce, lud Czechosłowacji, budujący — jak my — szczęśliwą przyszłość, manifestuje na rzecz pokoju, przeciw podżegaczom wojennym.

*

Znowu Klabiński! Jednak ten młody kolarz nie daje sobie łatwo odebrać zwycięstwa. Klabiński narzucił przeciwnikom na VII etapie wyścigu Gottwaldowo — Brno szalone tempo, które przewyższało często 40 km/godz. Tylko Duńczycy zdołali wytrzymać narzucone przez zwycięzcę tempo, zajmując drugie, trzecie i czwarte miejsce w klasyfikacji indywidualnej (Emborg, Ostergaard i Andersen) oraz pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Koszulkę leadera po tym etapie utrzymuje nadal Emborg. Klabiński przesunął się na drugie miejsce, za nim Czesi Ruziczka, Vesely i rewelacyjny Bułgar Dimow. Polacy nadal utrzymują szóstą lokatę w klasyfikacji ogólnej. Pierwszym w klasyfikacji indywidualnej jest Siemiński (16).

*

Wydawało się, że w przedostatnim etapie wyścigu zwycięży Polak. Na tor kolarski w Pardubicach jako pierwszy wjechał Gabrych, pozwolił on jednak na ostatnich 400 metrach wyminąć się aż ośmiu zawodnikom. Etap ten zakończył się zwycięstwem szybkiego Ruziczki, który tym samym wywalczył zwycięstwo zespołowe dla swej drużyny. Na tym etapie Ruziczka ustalił rekord szybkości wyścigu osiągając przeciętną ponad 40 km/godz.

Do mety pozostało już tylko 149 km. Ostatni etap z Pardubic do Pragi zadecydować ma, kto zwycięży zespołowo: CSR czy Dania, kto otrzyma tytuł najlepszego kolarza wyścigu: Emborg czy Klabiński.

*

Zespołowo Czechosłowacja. Indywidualnie Emborg przed Klabińskim.

A jednak ani Klabiński, ani Emborg. Obaj byli najlepszymi kolarzami wyścigu. Emborg — bo był pierwszym w klasyfikacji indywidualnej, Klabiński był najrówniejszym zawodnikiem, który we wszystkich etapach zajmował miejsca w pierwszej dziesiątce. Zresztą nie tylko ci dwaj okazali się najlepszymi. Zwyciężyli wszyscy, bo w tym wyścigu nie było pokonanych.

W Wyścigu Pokoju i Przyjaźni nie ma zwycięzców i pokonanych. Wszyscy zawodnicy wykazali maksimum wysiłku. W ciężkich chwilach na trasie, gdy jeden zawodnik pomagał drugiemu w usunięciu defektu, gdy Niemiec Bułgarowi, Węgier Anglikowi, a Francuz Rumunowi podawał owoc czy bidou z napojem — widać było, że tych ludzi łączy idea braterstwa i przyjaźni. Wzruszająca była atmosfera moralna i sportowa wyścigu. Wielka była jego wymowa polityczna.

W liście skierowanym przez uczestników wyścigu do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wezwali oni sportowców całego świata do walki o pokój, przeciw podżegaczom wojennym. List ten podpisali wszyscy kolarze biorący udział w wyścigu. Obok kolarzy krajów demokracji ludowej i NRD, podpisy złożyli pod nim zawodnicy z państw kapitalistycznych.

Ta solidarność postępowych sportowców różnych narodowości — to odbicie wspólnej walki, jaką przeciw podżegaczom wojennym prowadzą narody krajów demokracji ludowej i szerokie masy z krajów kapitalistycznych.

Przypominając dziś historię III Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — trzeba stwierdzić, że zasłużył on się dobrze sprawie pokoju.

S. ZARANEK

Z zeszłorocznego Wyścigu Pokoju



Już tylko pięć tygodni dzieli nas od rozpoczęcia IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Na zdjęciu kolarze na trasie zeszłorocznego wyścigu. Drugi — z lewej (w czarnym kostiumie) reprezentant Polonii francuskiej Bronisław Klabiński.

Foto AR

Wręczenie odznak SPO przodownikom pracy w Nowej Hucie

KRAKÓW. 25 bm. odbyła się w Nowej Hucie uroczystość wręczenia 207 odznak SPO członkom brygad ZMP, którzy po rocznej pracy w brygadach pozostają nadal w Nowej Hucie, by jako wykwalifikowani robotnicy pracować dalej przy budowie wielkiego kombinatu przemysłowego i pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce.

W imieniu odznaczonych zabrał głos przodownik pracy S. Kaczmarek, który powiedział m. in.: „Jesteśmy wdzięczni naszej Partii i organizacji ZMP, że nas wychowała na dzielnych budowniczych Polski Socjalistycznej. W czasie naszej pracy w Nowej Hucie, w której zdobywaliśmy zawód, zrozumieliśmy dobrze, że do wszechstronnego rozwoju i wykształcenia potrzebny jest również rozwój fizyczny. Dlatego też dużą wagę przywiązywaliśmy do wychowania fizycznego i sportu, a świadectwem tego są zdobyte przez nas odznaki SPO".

Następnie S. Kaczmarek złożył w imieniu własnym i kolegów następującą deklarację: „Odznaka SPO zmobilizuje nas do jeszcze bardziej wytężonej pracy przy budowie Nowej Huty, która to praca jest potężnym wkładem naszych młodych rąk w dzieło utrwalenia pokoju. Podkreślając na każdym kroku, że obrona pokoju jest naszym największym celem, przyrzekamy zwiększyć wysiłki w pracy, włączając się wraz z całą klasą robotniczą Polski w narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

W ten sposób, my synowie robotników, biedoty wiejskiej i byli parobcy u kułaków, budując sobie wspaniałą przyszłość, przyczynimy się równocześnie do pomnożenia potęgi gospodarczej Polski Ludowej i do utrwalenia sprawiedliwego pokoju".

Zawody narciarskie w Zakopanem

ZAKOPANE. W drugi dzień świąt na Hali Kondratowej odbyły się zawody narciarskie o memoriał Mariana Zająca. Zawody odbyły się w sprzyjających warunkach śniegowych.

W slalomie - gigant w konkurencji kobiet startowało 8 zawodniczek. Pierwsze dwa miejsca zajęły ex aequo Kowalska (Gwardia) i Kodelska (AZS) w czasie 49 sek. 3) Czechówna (Gwardia) 53,3 sek.

W konkurencji juniorek zwyciężyła Pęksa (Gwardia) — 1,19.0, przed Kościńską (AZS) 1,20.

W konkurencji juniorów startowało 52 zawodników. Zwycięstwo odniósł Czarniak W. (Kolejarz) przed Sieczką (AZS).

Slalom - gigant w kategorii seniorów nie odbył się z powodu lawiniastego terenu i prawdopodobnie rozegrany będzie w najbliższą niedzielę.

Jako drugą część memoriału na Hali Kondratowej rozegrano otwarty konkurs skoków oraz do kombinacji o memoriał. Startowało 35 seniorów i 18 juniorów. W konkursie otwartym zwyciężył Kula (CWKS) — skoki 44, 39,5 i 41 m, przed J. Krzeptowskim 41,5, 39, 39,5. Trzecim był Hoły, skoki 37, 40, 41 m.

Konkurs skoków do kombinacji wygrał Kozak (Gwardia) — skoki 43,5, 43,5. Kozak skakał najlepiej stylowo spośród wszystkich skoczków. Drugie miejsce zajął Kula — skoki 44, 41 m, przed J. Krzeptowskim 41, 39,5 m.

W konkursie skoków juniorów zwyciężył Zarycki (CWKS) przed Sieczką (AZS) i Korzeniowskim (AZS).

Towarzyskie mecze piłkarskie

W drugi dzień świąt 26 bm. odbyło się w całym kraju szereg towarzyskich spotkań piłkarskich.

Przyniosły one następujące wyniki:

W Bydgoszczy II-ligowy Kolejarz Bydgoszcz zremisował z ligowym Kolejarzem Warszawa — 4:4 (2:1). Mecz stał na dobrym poziomie. Drużyna warszawska zdobyła wyrównującą bramkę w ostatniej minucie gry. Goście wystąpili bez Borucza, Jaźnickiego i Wesołowskiego. Bramki dla miejscowych zdobyli: Nowak — 2, Wilczek i Wiśnicki (z karnego), dla gości: Lipkowski — 2, Kobylański i Wołosz.

W Lublinie miejscowa Gwardia przegrała z krakowską Gwardią 2:4 (0:4).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kohut — 2, Mordarski i Cisowski — po 1. Dla gospodarzy: Ruszkiewicz i Grochowski.

W Sosnowcu miejscowa II-ligowa Stal przegrała z Kolejarzem Poznań — 1:5 (0:4). Kolejarz zademonstrował dobrą grę i zdecydowanie przeważał.

Bramki zdobyli: Anioła i Gogolewski — po 2 oraz Baraniak — 1. Dla Stali — Maczuga.

We Wrocławiu CWKS zremisował z miejscowym Ogniwem — 1:1 (0:1). Wojskowi mieli zdecydowaną przewagę, której nie umieli wykorzystać. Bramkę dla CWKS-u zdobył Oprych, dla Ogniwa — Bieńkowski.

*

Odłożony z niedzieli na poniedziałek mecz o Puchar Polski Budowlani Chorzów — Kolejarz Olsztyn, zakończył się zwycięstwem Budowlanych 12:0.

Ze sportu radzieckiego

W Ałma-Ata zakończyły się mistrzostwa narciarskie ZSRR. W zawodach startowało 152 narciarzy i narciarek. W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Moskwy przed Leningradem i RFSRR.

W kombinacji alpejskiej tytuł mistrza ZSRR zdobył Filatow (Moskwa) w konkurencji kobiet — Sidorowa (Moskwa).

Korespondenci sportowi piszą

Kluby muszą wychowywać dobrych sportowców i dobrych pracowników

Okres sesji egzaminacyjnej w zimowym semestrze upływał na Politechnice Warszawskiej pod znakiem usilnej walki ZMP o uzyskanie 100 proc. dobrych wyników w nauce. Koledzy, którzy w ciągu semestru opuścili się w nauce zostali na zebraniach grup zobowiązani do uzupełnienia braków i terminowego zdawania egzaminów.

Wśród tych właśnie słabszych studentów znalazł się również członek ZMP kol. Wojtowicz, dobrze zapowiadający się sportowiec. Nie przystąpił on do żadnego egzaminu w czasie ostatniej sesji. Jak się okazało, przebywał on w tym czasie w Poznaniu dokąd wysłał go klub sportowy „Spójnia" na zawody lekkoatletyczne w których uzyskał on jedno z lepszych miejsc.

Zarząd uczelniany ZMP delegował dwóch swych członków do rady klubu „Spójnia", celem zbadania sprawy kol. Wojtowicza. Z rozmowy z członkami klubu dowiedzieli się oni, że „Spójnia" interesuje się swoimi członkami jedynie z punktu widzenia uzyskiwanych przez nich wyników sportowych. Dla „Spójni" istotne więc było zdobycie przez kol. Wojtowicza czwartego miejsca w Poznaniu, obojętna natomiast sprawa jego wyników w nauce i pracy organizacyjnej.

Sądzę, że sprawą dalszych postępów w nauce kol. Wojtowicza powinien w większym niż dotychczas stopniu zająć się zarząd uczelniany ZMP, który współpracując bliżej z radą klubu Spójnia może przyczynić się do realizowania w praktyce hasła „Dobry sportowiec przodownikiem w pracy i w nauce".

EDWARD FISZER
Politechnika Warszawska

Regulaminy SPO nadal nie docierają w teren

Jestem pracownikiem przemysłu fermentacyjnego w Zielonej Górze, sportowcem i kierownikiem koła sportowego. Sądziłem, że nasze najważniejsze zadanie to przeprowadzanie z członkami koła treningów do SPO.

Rzeczywistość jednak wygląda inaczej. Ani u nas, w Komitecie Kultury Fizycznej, ani w Poznaniu, również w Komitecie, nikt nie mógł mi powiedzieć jakie ćwiczenia wchodzą w zakres norm na SPO i jakie są te normy. Nikt też nie wie jak zbudować tor przeszkód. Żaden z urzędników w Komitetach Kultury Fizycznej takiego toru nie widział.

O konieczności rozesłania regulaminu SPO w teren pisała już dawno prasa, ale jak dotąd rezultatów nie widać. Chcemy zdawać na SPO, ale musimy wiedzieć jak. Jeśli regulaminy nie dotrą do kół i klubów na czas, to zaplanowana ilość 100.000 odznak dla sportowców związkowych w roku 1951 nie będzie nigdy zrealizowana.

STANISŁAW WRÓBEL
Zielona Góra

Zwolnienia zawodników muszą być przeprowadzane sprawniej

W sierpniu ub. roku przyjechał do Warszawy, celem zdobycia zawodu, mieszkaniec wsi spod Piotrkowa Trybunalskiego Eugeniusz Lasek. Przed przyjazdem do Warszawy Lasek interesował się sportem i uprawiał boks w ZKS Unia Piotrków. Po przyjeździe do Warszawy, Lasek zgłosił się do ZKS Spójnia, lecz niestety do tej pory nie może brać udziału w meczach tego klubu, gdyż Unii nie spieszyło się przy przeprowadzaniu formalności związanych z jego zwolnieniem.

Lasek wysłał w tej sprawie dwa listy polecone do Unii, a ZKS Spójnia aż trzy. A mimo to zwolnienie przyszło dopiero po 8 marca, w którym to dniu wyszło rozporządzenie GKKF, że zawodnikom na pewien przeciąg czasu nie wolno przechodzić z jednego do drugiego zrzeszenia sportowego.

Przepis ten jest słuszny, zwłaszcza w okresie reorganizacji rozgrywek, nie powinien być jednak stosowany rygorystycznie wobec młodych zawodników, którzy, jak np. w tym wypadku, zmieniają zrzeszenie gdyż zmienili miejsce pracy i miejsce zamieszkania.

Lasek trenuje pilnie, rzucił nawet palenie papierosów, ale z powodu braku zwolnienia nie może startować w meczach bokserskich organizowanych przez Spójnię, co w wypadku przedłużania się całej sprawy może wpłynąć ujemnie na jego zapał do czynnego uprawiania sportu.

TADEUSZ MAŁECKI
Włochy pod Warszawą